Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. — PARYŻ, ŚRODA 6 SIERPNIA 1952 — Nr 81

DIALOG O TUNISIE

LIST MIN. SCHUMANA DO BEJA

Tunis (A.F.P.). Minister spraw zagranicznych Robert Schuman wysłał w misji oficjalnej dyrektora departamentu Afryki i Bliskiego Wschodu, p. Binoche, z listem do beja Tunisu. W liście tym, który wyraża pogląd Prezydenta Republiki i całego rządu francuskiego — min. Schuman precyzuje jeszcze raz stanowisko Francji wobec reform projektowanych w Tunisie.

Francja nie sprzeciwia się ewentualnym poprawkom do projektu przedłożonego już bejowi przez francuskiego rezydenta generalnego w Tunisie, ale nie poz woli na to, aby otoczenie beja przez przewlekanie uniemożliwiło w ogóle przeprowadzenie reform.

Tymczasem w Tunisie agitacja przeciw-francuska jest nadal silna. Przywódca radykalnego skrzydła syndykalistów Fahrat Ached, który do niedawna był dość wrogo nastrojony do beja i rodziny panującej, obecnie na tle walki z «kolonializmem francuskim» zamierza poprzeć opór beja wobec władz francuskich. Czynniki międzynarodowe, dbające o spokój w Afryce patrzą z troską na rozwój wydarzeń w Tunisie.

Wybory w Płd. Korei

Tokio (A.F.P.). — 8 i pół miliona południowych Koreańczyków wybiera we wtorek prezydenta Południowej Korei. Wyniki wyborów zostaną ogłoszone 8. sierpnia.

Kampanię wyborczą można było stwierdzić jedynie w większych miastach. Pomimo że kandydatów na prezydenta jest czterech, w prak tyce dotychczasowy prezydent Syng man Rhee ma zapewniony ponowny wybór. Pozostali kandydaci są przed miotem silnych ataków, a włościanie ,tworzący 80 proc. wyborców, prawie ich nie znają, podczas gdy Syngman Rhee zachował szczególnie na wsi popularność z czasów, gdy prowadził walkę przeciw japońskiej aneksji.

NALOTY NA PYONG YANG

Tokio (A.F.P.). Agencja TASS donosi o nowym nalocie na dzielnice mieszkalne Pyong Yang. Ofiarą bomb kruszących i zapalających padło wielu mieszkańców, szczególnie kobiet i dzieci .Ludność była ostrzeliwana z karabinów maszynowych przez myśliwce, towarzyszące bombowcom.

Nad Morzem Żółtym 2 chińskie myśliwce odrzutowe MIG-15 zaatakowały amerykański samolot rozpoznawczy ,lecący z szybkością zaledwie 300 km. na godz. Samolot wrócił do swej bazy w Japonii, mając na pokładzie 2 zabitych i 2 rannych.

GDYBY NIE KOREA...

Nowy Jork (A.F.P.). Kontradmiral Turner Joy, b. komendant szkoły morskiej w Annapolis, oświadczył ,że wojna koreańska zmniejszyła nacisk komunistów na resztę Azji, a szczególnie na Indochiny, Hong-Kong i Formozę. Komuniści bowiem nie mają dość sił, by atakować na wielu frontach.

ODROCZENIE POSIEDZEŃ NA KOREI

Tokio (A.F.P.) Na żądanie aliantów posiedzenie plenarne w Pan Mun Jom zostało odroczone do 11 sierpnia, ponieważ — jak oświadczył gen. Harrison — żadna strona nie ma nic do zakomunikowania. Zebrania sztabowe obu stron odbywają się w dalszym ciągu.

Lotnictwo ONZ zbombardowało fabrykę aliminium w półn. Korei, niszcząc 22 z 70 budynków.

MASOWE EWAKUACJE LUDNOŚCI WE WSCH. NIEMCZECH

Bonn (A.F.P.). Od kilku dni w wielu miejscowościach strefy sowieckiej Niemiec przeprowadza się masowe przesiedlanie ludności. Celem tej akcji jest według komentarzy sowieckich zdobycie lokali na pomieszczenia władz i urzędników w związku z reorganizacją administracji, oraz na pomieszczenie policji ludowej w związku z jej reorganizacją.

W Erfurcie w ciągu jednej nocy opróżniono w kilku godzinach 40 domów, zamieszkałych przez 250 rodzin. W Chemnitz zarekwirowano całą ulicę. W Neustrelitz dano 3 godziny czasu na opuszczenie 400 mieszkań. Podobną akcję przeprowadza się w Jenie, Wittembergu, Zgorzelcu i innych miejscowościach Saksonii i Turyngii.

MR. DONELLY OPTYMISTĄ

Bonn (A.F:P.). Nowy Wysoki Komisarz amerykański w niemieckiej republice federalnej Donelly oświadczył na konferencji prasowej, że jego zdaniem rozdział między wschodnimi a zachodnimi Niemcami nie jest wcale głęboki, a barykady, wzniesione na liniach demarkacyjnych, są sztuczne, w rzeczywistości nie istnieją i rozpadną się.

Wysoki Komisarz dużo sobie obiecuje po osobistym kontakcie z władzami sowieckimi w Berlinie, wierząc, że stosunki ułożą się tak, jak w Wiedniu. Gdy tylko znajdzie się w Berlinie, złoży wizytę gen. Czujkowi.

Zapytany o stosunek do sprawy niemieckich zbrodniarzy wojennych Donelly oświadczył, że zamierza iść śladami swego poprzednika, McCloya, który stosował łagodność, ilekroć to było wskazane.

WYDALENIE BISKUPA

Fulda (A.F.P.). Biskup-koadjutor z Fuldy ks. Bolte, który od 2 tygodni wizytował część diecezji, położoną w sowieckiej Turyngii, został przez władze sowieckie wydalony do strefy zachodniej. Wydalenie miało nastąpić dlatego, ponieważ biskup nie chciał zgodzić się na żądanie policji, by swą wizytację ograniczył tylko do kilku miejscowości.

Niebezpieczeństwo zniechęcenia

Polityce amerykańskiej zarzuca się „brak koncepcji" w stosunku do przyszłego układu w Europie Środkowej i Wschodniej — i ten zarzut nie jest słuszny. Nie można bowiem oczekiwać od żadnego rządu, utrzymującego stosunki dyplomatyczne z państwami bloku sowieckiego i nie prowadzącego z nimi wojny, aby głosił program generalnej przebudowy tego bloku w duchu zachodnich ideałów.

Ale zarzut braku koncepcji spoczywa także na publicystyce amerykańskiej — w tym wypadku słusznie, bo słowo w Ameryce jest wolne i nieskrępowane względami dyplomatycznymi. Tutaj brak koncepcji odbija się ujemnie na propagandzie amerykańskiej, przenikającej za żelazną kurtynę, i kryje w sobie niebezpieczeństwo, że gdy nadejdzie chwila rozstrzygnięć, i polityka amerykańska i opinia nie będą przygotowane do rozplątania węzła zagadnień dalekich, specyficznych i niezmiernie powikłanych.

Z tego nie wynika, by w Stanach Zjednoczonych nie podejmowano w tym kierunku poszukiwań. To się robi na gruncie organizacji półprywatnych, w oparciu o cały dostępny materiał informacyjny i o współpracowników, dobieranych z kół emigracyjnych w charakterze nie tylko rzeczoznawców. Jest bowiem dążeniem wspomnianych organizacji doprowadzić do pewnych szerokich uzgodnień wśród zainteresowanych, do uproszczenia jutrzejszej wizji tej części świata, do programu, który — w razie przyjęcia go kiedyś przez rząd amerykański — nie byłby programem narzuconym, ani utopią.

A jednak jest to droga niewdzięczna. Patrząc na postępy, dotąd na niej osiągnięte, trudno oprzeć się obawie, że Amerykanie, przywykli do schematów prostych i szybkich osiągnięć, mogą się wreszcie zniechęcić, że gdy trzecia i dziesiąta próba sklecenia jakiejś konstrukcji dla Europy Środkowej i Wschodniej rozsypie się w palcach, Amerykanie mogą zrezygnować z dalszych wysiłków, pozostawiając przyszłość improwizacji, lub rozwiązaniom po linii najmniejszego oporu.

Amerykanie mogą powiedzieć : skoro nic nie zdoła Was skłonić do uzgodnienia rozsądnego programu i dogadania się na temat tego, czego chcecie, nie żądajcie od nas zrozumienia dla Waszych pragnień, ani kiedyś pomocy w ich realizacji.

To niebezpieczeństwo istnieje niezależnie od tego, czy powody niepowodzenia były rzeczowe, jako skutek czy to niedających się pogodzić interesów, czy też błędnego podejścia tych, którzy próbom patronują.

A. N.



W Sivry-Courtry (S.-et-M.), położonym w francuskim centrum produkcyjnym zbóż, odbywają się corocznie na zakończenie żniw pokazy nowoczesnych metod zbierania zboża. Na zdjęciu nowoczesna maszyna, która żnie i odrazu na miejscu młóci zżęte zboże.

BRAK DYSCYPLINY u żołnierzy belgijskich

Bruksela (A.F.P.). — W obozie wojskowym w Castenau 60 żołnierzy, którzy wysłużyli w wojsku 19 miesięcy i spodziewali się, że zostaną zwolnieni, wsiadło na 6 samochodów ciężarowych i bez rozkazu pojechało do innych oddziałów, aby nakłonić w nich żołnierzy do opuszczenia koszar. Zatrzymała ich jednak policja i zawróciła spowrotem do oddziałów. Wydaje się, że akcja żołnierzy nie była uplanowana. Grupa żołnierzy pragnąca wrócić do domu, samorzutnie chciała okazać swoją opinię o dwuletniej służbie wojskowej. Ich koledzy w Namur, którzy rozpoczęli ten ruch, staną przed sądem za wykroczenia przeciw dyscyplinie.

Przed nową fazą amerykańskiej kampanii wyborczej

Waszygton (R.P.). — Dnia 1. września zaczyna się ostatnia, najgwałtowniejsza faza kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych. W dniu tym obaj kandydaci rozpoczynają podróż ze stanu do stanu i z miasta do miasta, ponieważ — jak wykazała kampania Trumana w r. 1948 — ani radio ani telewizja nie zastąpią osobistego kontaktu z masami wyborców.

Dla Stevensona podróż ta będzie miała tym większe znaczenie, że w przeciwieństwie do Eisenhowera — jego nazwisko stosunkowo mało mówi wyborcom, poza stanem Illinois, gdzie jest ono znane i popularne.

Na razie odbywają się zakulisowe, gorączkowe narady sztabów wyborczych. Ich zadaniem jest ostateczne sformułowanie programu i najbardziej atrakcyjnych haseł, ustalenie taktyki, a także usunięcie dysonansów, jakie utrzymały się w obu partiach po konwencjach.

Stevenson oświadczył 4 b.m. na konferencji prasowej: Niezliczone listy i telegramy, jakie otrzymuję z całego kraju, dowodzą, że kraj pragnie „odświeżenia" w rządzie waszyngtońskim, natomiast nie życzy sobie głębokiej zmiany w polityce, która w ciągu 20 lat wyniosła Stany Zjednoczone na szczyt potęgi i dobrobytu.

GŁÓWNE ARGUMENTY

Waszyngton (A.F.P.) Uchodzi za rzecz pewną, że jednym z głównych argumentów partii demokratycznej będzie wykazanie, iż „międzynarodowość" Eisenhoqera jest tylko frazesem, ponieważ w dalszym ciągu istotne wpływy w partii republikańskiej mają konserwatyści i izolacjoniści.

W programie wewnętrznym główny argument będzie brzmieć: Widzicie sami, że stworzyliśmy w Stanach Zjednoczonych najlepsze warunki życia od niepamiętnych czasów.

Wspólną cechą obu kandydatów będzie to, że o zwycięstwie zadecydują raczej ich warunki osobiste, niż różnice programow

PRZECIW SCEPTYKOM

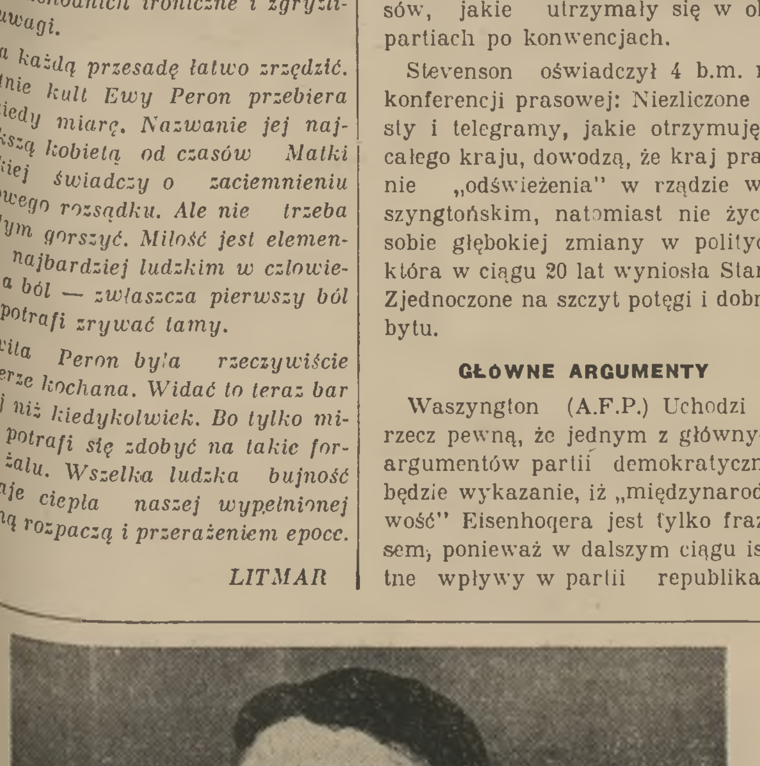
Wzruszenie Argentyńczyków po śmierci Ewy Peron przybrało formy zupełnie niespotykane: Peroniści zaprzysięgli sobie, że do śmierci będą nosili czarne krawaty, ufundowano ogromną świecę, która przez sto lat ma być zapalana raz na miesiąc w dniu zgonu Evity. Jeden ze związków zawodowych zwrócił się podobno do Stolicy Apostolskiej o wszczęcie procesu kanonicznego.

Te przejawy egzaltowanych uczuć wywołują w sceptycznych środowiskach zachodnich ironiczne i zgryźliwe uwagi.

Na każdą przesadę łatwo zrzędzić. Istotnie kult Ewy Peron przebiera niekiedy miarę. Nazwanie jej największą kobietą od czasów Matki Boskiej świadczy o zaciemnieniu zdrowego rozsądku. Ale nie trzeba się tym gorszyć. Miłość jest elementem najbardziej ludzkim w człowieku, a ból — zwłaszcza pierwszy ból — potrafi zrywać tamy.

Evita Peron była rzeczywiście szczerze kochana. Widać to teraz bardziej niż kiedykolwiek. Bo tylko miłość potrafi się zdobyć na takie formy żalu. Wszelka ludzka bujność nadaje ciepła naszej wypełnionej zimną rozpaczą i przerażeniem epoce.

LITMAR



Ford Konno — obywatel amerykański hawajskiego pochodzenia, zdobywca pierwszego miejsca w pływaniu na 1.500 m., ustanowił nowy rekord olimpijski.

WAFD DOMAGA SIĘ SUEZU I SUDANU

Kair (R.P.) **Najsilniejsza partia** egipska Wafd w odezwie do narodu następująco określa swój obecny program:

Rokowania z Wielką Brytanią należy podjąć nie wcześniej, aż wojska brytyjskie opuszczą całkowicie Egipt. Dolina Nilu winna być zjednoczona drogą przeprowadzenia w Sudanie plebiscytu. Plan obrony Bliskiego Wschodu, opracowany przez mocarstwa zachodnie, należy odrzucić, natomiast wzmocnić Ligę Arabską i afrykańsko-arabski blok. Należy ograniczyć uprawnienia monarchy, odbierając mu m. i. prawo zwalniania rządu,, mającego większość w parlamencie. Rząd winien być odpowiedzialny tylko przed parlamentem. Wreszcie Wafd domaga się zniesienia tajnej policji, prawa wojennego i cenzury prasowej, oraz lepszego wyszkolenia i uzbrojenia wojska.

PRZYKRY BŁĄD DRUKARSKI

W wczorajszym numerze zniekształcony został ustęp artykułu wstępnego o Kardynale Sapieże. Winien on brzmieć :

Ten nowy ton to było u tego arystokraty z rodu dążenie do naprawienia ustroju społecznego przez reformę myśli i czynu, przez szeroką i głęboką akcję miłosierdzia i opieki społecznej, przez popieranie zarazem Brata Alberta i Albertynów oraz prasy katolickiej i bursy rzemieślniczej. Książę Kościoła nieszukający ambicji ani sławy w polityce odegrał w czasie drugiej wojny światowej i po niej rolę tak doniosłą, że bledną przy niej zasługi naszych mężów stanu i wojskowych.

Protestanci a komunizm

Na konferencji Światowego Związku Luteranów w Hanowerze silną opozycję szczególnie wśród delegatów z Norwegii, wywołało wystąpienie „biskupa" luterańskiego z Węgier Vetoe.

Vetoe oświadczył, że on i jego kościół zajmują dziś wreszcie właściwe miejsce w życiu narodu. Kościół na Węgrzech tylko skorzystał na tym, że wycofał się z pewnych dziedzin pracy.

Przed kilku dniami Vetoe i drugi luterański „biskup" z Węgier Dezsery zapowiedzieli konferencję prasową. Gdy zjawili się dziennikarze, mając szereg pytań na temat wolności religijnej na Węgrzech obaj „biskupi" odwołali konferencję.

Hanower (A.F.P.) Kongres światowego Związku Luteranów" w Hanowerze wybrał na swego prezydenta „biskupa" protestanckiego z tego miasta dr. Lilje. Dr. Lilje był wraz z pastorem Niemoellerem założycielem „ruchu odnowienia" wśród protestantów i siedział rok w obozie koncentracyjnym.

SURREALISTA POBIŁ SIĘ Z DEPUTOWANYM

BÓJKA W GROCIE PRZED HISTORYCZNEJ

W sławnej grocie przedhistorycznej Cabrerets w środkowej Francji, gdzie na ścianach widnieją wizerunki zwierząt, wykonane przez człowieka jaskiniowego przed kilkunastu tysiącami lat — deputowany z departamentu Lot, p. Bessac oprowadzał sam grupę turystów. Wśród nich znajdował się także sławny pisarz francuski Andre Breton, twórca t. zw. ruchu surrealistów po pierwszej wojnie światowej.

Ponieważ p. Breton usiłował dotknąć ręką rysunku mamuta na ścianie, co jest zabronione dla turystów, dep. Bessac zwrócił mu uwagę, a później uderzył go pałeczką w rękę. Wtedy towarzysze pisarza zaczęli wymyślać deputowanemu, nazywając go fałszerzem i sklepikarzem. Ponieważ groziła większa bójka, przeto deputowany sprowadził żandarmów, ale ci spóźnili się i Breton ze swymi towarzyszami już opuścił grotę.

W Cahors, stolicy departamentu, publiczność już z góry cieszy się, że wkrótce odbędzie się interesująca rozprawa sądowa.

SPODKI LATAJĄCE ...NIE ISTNIEJĄ

Waszyngton (R.P.) Generał lotnictwa amerykańskiego Ramey, przestudiowawszy cały materiał na temat spodków latających od roku 1947, oświadczył, że jego zdaniem przedmioty takie nie istnieją. Gdyby istniały, jest rzeczą wykluczoną, by w tak długim okresie żaden z nich nie spadł i nie umożliwił zbadania, z jakiego materiału jest zrobiony. Z drugiej strony wiadomo, że Stany Zjednoczone nie eksperymentują z niczym podobnym, a Sowiety nie są technicznie zdolne do produkowania przedmiotów niematerialnych o tak olbrzymiej energii.

CO ROSJANIE ZROBILI Z 1.700.000 JEŃCÓW?

W czasie ostatniej konferencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Toronto (Kanada), jeden z kierowników tej organizacji, Pawel Ruegger, zażądał od delegatów sowieckich wyjaśnienia, co stało się z setkami tysięcy jeńców wojskowych i cywilnych uprowadzonych wgląb Rosji w czasie drugiej wojny światowej przez wojska sowieckie.

„Jeśli wielu z nich zmarło — mówił p. Ruegger — to niech nam władze sowieckie powiedzą, że te setki tysięcy ludzi nie żyją i niech podadzą szczegóły i okoliczności ich śmierci. W ten sposób skończyłyby się tortury duchowe i niepokoje setek tysięcy rodzin. Chcemy posłać tym ludziom i innym ofiarom wojny lekarstwa i domagamy się, aby Rosja nie mówiła tylko słów propagandowych, ale aby w tej sprawie wykazała się korzystnymi dla jej opinii czynami".

Dodajmy, że Rada Paktu Atlantyckiego oceniła ilość jeńców, wziętych do niewoli przez Rosjan i o których losie nie ma żadnej wiadomości, na cyfrę 1.700.000 osób, to jest 1 milion Niemców, 340.000 Japończyków, 200.000 Węgrów, 180.000 Rumunów i 63 tys. Włochów.

Izrael tworzy fakty dokonane

SPRAWA JEROZOLIMY W NOWEJ FAZIE

Jak już donieśliśmy — rząd amerykański nie zgodził się na przeniesienie swej ambasady z Tel Aviv do Jerozolimy i w nocie do rządu Izraela wyraził pogląd, że przeniesienie do Jerozolimy ministerstwa spraw zagranicznych powinno nastąpić nie prędzej, aż ONZ zadecyduje o statucie miasta.

Podobnego zdania są rządy W. Brytanii, Włoch, Francji i Belgii, które również nie zgodziły się na przeniesienie ambasad, wychodząc z założenia, że Jerozolima powinna mieć zarząd międzynarodowy, czuwający nad bezpieczeństwem świętych miejsc, a możliwy do przyjęcia także przez Izraela i Jordanię.

W odpowiedzi na notę amerykańską rzecznik Izraela oświadczył, że chodzi tu o sprawę wewnętrzną państwa i że przeprowadzka będzie zakończona w ciągu 3 do 4 miesięcy.

W rzeczywistości zapowiedź ta jest poważnym krokiem przeciw planom umiędzynarodowienia Jerozolimy.

W grudniu 1949 przeniósł się do Jerozolimy parlament Izraela następnie wszystkie ministerstwa prócz spraw zewnętrzynch. Mocarstwa przyjęły to do milczącej wiadomości ponieważ «oficjalnie» o niczym nie wiedziały, jak długo ich przedstawicielstwa pozostawały w Tel Aviv przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Tymczasem wybuchła wojna żydowsko-arabska i pozostawiła po sobie podział Jerozolimy. Starą część miasta zajmuje Jordania, która zresztą — wbrew dawnemu stanowisku państw arabskich — oświadczyła, że na umiędzynarodowienie swej części miasta nie zgodzi się — i pod tym względem Arabowie są pośrednimi sprzymierzeńcami Żydów.

Skutkiem podziału wytworzył się dziwaczny stan. Obie części miasta, odzielone parumetrową strefą niczyją, prowadzą życie według odmiennych stylów. Podczas gdy zachodnia część, zawierająca około 2/3 mieszkańców, posiada nowoczesne budowle i instytucje żydowskie, druga część odległa zaledwie o 2 minuty marszu pieszego od ostatniego gmachu państwowego Izraela, jest pomnikiem przeszłości z większością pamiątek chrześcijańskich.

Rząd Izraela jest przekonany, że świat ma dziś poważniejsze kłopoty, niż umiędzynarodowienie Jerozolimy, stwarzają więc obecnie ostatni fakt dokonany. Czy przedstawicielstwa dyplomatyczne mocarstw zachodnich rzeczywiście i mimo wszystko pozostaną w Tel Aviv, demonstrując w ten sposób, że sprawa nie jest zamknięta — okaże przyszłość.

Manewry Armii Renu

Dusseldorf (A.F.P.) Manewry brytyjskiej Armii Renu rozpoczęły się w czwartek między Duisburgiem a Cleve w Westfalii, z udziałem 70.000 żołnierzy.

Jednostki piechoty i czołgów, wsparte przez lotnictwo i spadochroniarzy, forsują w sześciu punktach Ren z zachodu na wschód.



Komuniści przeciw MCK

Szwajcarski dziennik „Basler Nachrichten" pisze:

Atak kierownika delegacji sowieckiej na konferencji w Toronto gen. Sławina na Międzynarodowy Czerwony Krzyż można zrozumieć tylko w ten sposób, że Sowiety ze swymi satelitami zamierzają jeszcze energiczniej niż dotąd wyłamać rusztowanie z budowli MCK i sparaliżować jego ponadnarodową działalność w okresie wojny. Już dawniej zanosiło się na to, że przypomnimy bezowocne próby MCK przeniesienia humanitarnej działalności poza fronty komunistyczne w Grecji, Indochinach, a ostatnio na Korei. Systematycznie uniemożliwia się Międzynar. Czerw. Krzyżowi wykonywanie zgodnie z Konwencją Genewską opieki nad rannymi i chorymi żołnierzami, oraz nad ludnością cywilną na obszarach, opanowanych przez komunistów.

W ten sposób dąży się do pełnej swobody działania komunistów, tak w dziedzinie wojskowej jak politycznej podczas wojny.

Brytyjska cierpliwość

Nawiązując do zmian politycznych w Egipcie londyński „Times" sądzi, że możliwości włączenia Egiptu do wspólnej organizacji obronnej Środkowego Wschodu bynajmniej nie wygasły.

W Londynie uważa się, że jeszcze za wcześnie, by przepowiadać czy nowy rząd egipski zechce rozważyć możliwość włączenia Egiptu do organizacji obronnej Środkowego Wschodu lub .. odwrotnie .. odmówi poparcia dla tego stanowiska. Jest prawdą, że Wafd jest zdecydowanie przeciwny współudziałowi Egiptu. Chociaż jednak Wafd jest największą partią w Egipcie w obecnej chwili, jednakże nie on kieruje losami tego kraju.

„Times" nie traci więc nadziei, że rząd Maher Paszy i Negib zmienią linię polityki zagranicznej. Zwłaszcza, że W. Brytania odmówiła Farukowi interwencji w czasie zamachu stanu.

O porządek w budowie mieszkań

WOŁA REŻYMOWY MINISTER BUDOWNICTWA MIAST I OSIEDLI

Budownictwo mieszkaniowe w Kraju znalazło się na niebezpiecznym zakręcie. Koszta budowy wzrosły niepomiernie, zwiększyło się marnotrawstwo materiałów i sprzętu a jednocześnie brak robotników. Pracownicy, zniechęceni niskimi zarobkami i wzrastającą drożyzną, uciekają z przedsiębiorstw, poszukując lepszych źródeł utrzymania.

Na tym tle, inż. R. Piotrowski, min. budownictwa miast i osiedli w rządzie Cyrankiewicza, ogłosił apel do podwładnych mu kierowników i planistów w przedsiębiorstwach budowlanych, którym wzywa ich od rozsądnego planowania i do zerwania z dotychczasowym systemem improwizacji, jednocześnie zwraca on uwagę, że wzrastają zadania budownictwa, a nie można liczyć na zwiększenie ilości rąk roboczych.

Najcharakterystyczniejsza część jego apelu opisuje obecne metody pracy podległego mu ministerstwa.

„Dotychczasowy system zwyciężania trudności powstałych przy wykonywaniu wielkich robot, polegał — wedle Piotrowskiego — na improwizacji organizacyjnej. Dla wykonania wielkiego zadania ściągano z z innych placów budowy — ludzi, materiał, sprzęt, transport, gromadząc go na wszelki wypadek w takim nadmiarze, by stworzyć sobie rezerwę na zwalczanie ewentualnych powikłań, których ani wielkości, ani rodzaju nie mogliśmy przewidzieć, nie mając w tym względzie potrzebnego doświadczenia. Budowa taka rozwijała się niemal żywiołowo, przy czym głównym regulatorem były wyznaczone terminy. Nic dziwnego że powstawało przy tym wiele błędów, nie mówiąc już o jakości wykonania, a nawet o marnotrawstwie środków".

Było to możliwe poprzednio, gdy liczba budowanych jednocześnie obiektów była stosunkowo niewielka. Obecnie jednak, jak powiada Piotrowski, buduje się tak dużo, że nie można koncentrować się na jednym a inne zostawić na laskę losu.

Komplikuje położenie jeszcze prawdopodobieństwo ograniczenia ilości robotników przy wzroście zadań, gdyż „istnieje potrzeba przyśpieszenia realizacji poszczególnych obiektów i zespołów".

Dotychczasowa sytuacja spowodowała, że wprawdzie plan budownictwa mieszkaniowego na pierwsze półrocze 1952 został wykonany, ale zato niemal wszystkie przedsiębiorstwa budowlane są w kłopotach finansowych. Ich pracę obecną, reżymowy minister charakteryzuje następująco:

"Zwiększa się płynność kadr, obniża jakość produkcji przy wyższych kosztach robocizny, wzrasta wkraczające już w dziedzinę marnotrawstwa zużycie materiałów, zmniejsza się stopień wykorzystania sprzętu i transportu, a w rezultacie naruszona zostaje, jeżeli nie całkowicie złamana, dyscyplina finansowa".

NOWE PLANY KREMLA

SATELICCY PARTYZANCI I MOSKIEWSKI APOSTOŁ POKOJU

Analiza wszelkich możliwych wiadomości, docierających z Moskwy, doprowadziła — zdaniem szwajcarskiej «Die Weltwoche» — rzeczoznawców w Londynie i Nowym Jorku do wniosku, że od marca odbyła się na Kremlu cała seria zebrań nie tylko Politbiura, ale i najważniejszych przedstawicieli wojska — celem ustalenia strategii i taktyki na najbliższą przyszłość.

Sowiety, miano postanowić na tych posiedzeniach, unikać będą bezpośredniego konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi, jak długo te nie zaatakują Chin. Wywołanie konfliktu będzie zresztą łatwe do sprowokowania, gdy nastąpi sprzyjający moment.

Natomiast należy podtrzymywać obecny stan na drugorzędnych frontach, a więc wojnę na Korei, która politycznie i wojskowo podkopuje mocarstwa zachodnie, i walki w Indochinach, które osłabiają Francję. W innych krajach azjatyckich komuniści otrzymali rozkaz przygotowania się do przejęcia władzy, gdy nadejdzie z Moskwy rozkaz. Możliwe, że wybór momentu będzie zależny od dalszego rozwoju sytuacji w Indiach.

Na Bliskim Wschodzie dokonuje się zmiana frontu sowieckiego. Ponieważ obliczono, że obecna produkcja nafty w ZSRR wystarczy na wypadek wybuchu wojny, Sowiety nie będą obecnie dążyć do zajęcia pól naftowych Bliskiego Wschodu, lecz jedynie do pozbawienia Zachodu możności eksploatowania tych terenów. Droga do tego celu jest prosta: podsycanie niepokoju i wszystkich ruchów na Bliskim Wschodzie, zwróconych przeciw własnym klasom feudalnym i przeciw cudzoziemcom.

W Europie Sowiety nie zgodzą się na włączenie niemieckiej republiki federalnej do europejskiej wspólnoty obronnej, natomiast dążyć będą do zjednoczenia i neutralności Niemiec. Na ten cel uruchomiono wielkie środki propagandowe, a w Zachodnich Niemczech zmierza się do wywołania powszechnego frontu ludności przeciw planom Adenauera, a na rzecz zjednoczenia Niemiec i zawarcia pokoju.

W innych krajach, związanych z Ameryką, komuniści otrzymali rozkaz, by przesunęli na tylny plan ideologię komunistyczną, natomiast wysuwali się na czoło patriotów, buntujących się przeciw supremacji Stanów Zjednoczonych, i pacyfistów, widzących w polityce amerykańskiej główne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Wreszcie miano na Kremlu ustalić ścisły podział ról: satelici mają wyręczyć Rosjan w prowadzeniu energicznej partyzantki, podczas gdy Rosja zajmować będzie z tyłu wdzięczną pozycję «apostoła pokoju».

Fiasko «Kongresu Wolnych Narodów» w DUESSELDORFIE

Hamburski tygodnik „Die Zeit" pisze:

„Pod firmą „Kongresu Wolnych Narodów" odbyła się w Duesseldorfie impreza wykazująca wyraźnie duże przeciwieństwa między narodami, zamieszkującymi Związek Sowiecki, oraz ich emigracjami na Zachodzie. Jako przedstawiciel narodów nie—rosyjskich, ukraiński profesor Kozarenko-Kozarewicz z Nowego Jorku zażądał, by każdy naród na swej ziemi miał to same prawo do niepodległości i wolności, i że naród rosyjski nie powinien służyć rosyjskiemu imperializmowi, a więc na emigracji reprezentować całości wschodniego imperium, ponieważ oznacza to utrwalenie niewoli wschodnich narodów. Natomiast Rosjanie domagali się na kongresie przez usta prof. Bołdyrewa z Waszyngtonu, by najpierw utworzyć wspólny front i jedność wszystkich narodów wschodnich, natomiast zagadnienie wolności poszczególnych narodów należy pozostawić plebiscytom po zwycięstwie Zachodu.

Jest to przeciwieństwo podobne do tego, które występuje w Stanach Zjednoczonych, finansujących emigracje. I tak n.p. były ambasador amerykański w Moskwie admirał Kirk, przemawiając na kongresie amerykańskich Ukraińców 4-6 lipca b.r. w Nowym Jorku, stanął na stanowisku rosyjskim, podczas gdy minister spraw wewnętrznych Trumana Chapman stanął na stanowisku nie-rosyjskim, a w szczególności ukraińskim.

Kongres w Duesseldorfie zorganizowany był pod patronatem amerykańskim przez „Bund der Verfolgten des Naziregimes", ponieważ w pewnych kołach amerykańskich zdaje się istnieje opinia, iż koleżeństwo z obozów koncentracyjnych może być rozwinięte w ramach opozycji emigrantów przeciw bolszewizmowi. Ukraińskie koła emigracyjne podkreślają, że wyłoniony w Duesseldorfie „sztab generalny zimnej wojny" składa się wyłącznie z Rosjan grupy NTS, kilku quislingów innego pochodzenia, kilku Niemców, Francuzów i Belgów, natomiast nie ma w nim ani jednego legitymowanego Ukraińca, Polaka, Białorusina, Kozaka Bałta, mieszkańca Kaukazu, Turkotatara, Rumuna, Bułgara i innych przedstawicieli ujarzmionych narodów Wschodu.

Co właściwie Ameryka rozumie przez „wyzwolenie"? Jeżeli się chce robić politykę, trzeba ją najpierw sformułować. Za dużo porcelany pójdzie w szczerby, gdy narody Wschodu wykryją, że Waszyngton nie wie, czego chce".

WERBOWANIE CZŁONKÓW PARTII W BUŁGARII

Po ostatnich czystkach, przeprowadzonych w partii komunistycznej pozostało niewielu członków. Rząd bułgarski doszedł do przekonania, że chętnych do wstąpienia do partii jest bardzo mało i złagodził warunki przyjmowania kandydatów. Obecnie więc kandydat na członka partii nie musi być wprowadzony przez dwu członków partii lecz wystarcza gdy ci podpiszą drukowaną deklarację. Rezultat złagodzenia jest jednak bardzo nikły.

Ponadto wydano nowe zarządzenia regulujące pracę poza obowiązującymi godzinami.

Robotnik, który przepracował normalne 24 godziny ma prawo przepracować dalsze tylko dwie godziny jako nadprogramowe. Zarządzenie powyższe ma na celu niedopuszczenie do „wyczerpania" pracownika. Tylko robotnicy lub robotnice pracujące w przemyśle wojennym i w innych dziedzinach mających charakter „obronny" mogą pracować poza godzinami pracy ile zechcą.

Zc stałej rubryki narzekań

Młodzież «komunistyczna»

„Express" warszawski biada:

„Na rogu alei Niepodległości i ulicy Nowowiejskiej dzieją się dziwne rzeczy! Oto codziennie w godzinach wieczornych grasuje tam szajka młodocianych chuliganów (nazwa rosyjska w stylu prasy komunistycznej), przeszkadzających w ruchu ulicznym i zaczepiających przechodniów. Najsmutniejsze jest to, że w skład szajki wchodzą uczniowie szkoły im. T. Reytana z ulicy Rakowieckiej 3".

„Najsmutniejsze" zapewne. Ale bardzo naturalne. Wielu ludzi, a jeszcze więcej młodzieży, mogło zatracić pod rządami bolszewickimi możność rozróżniania co złe, a co dobre, lub co moje, a co twoje.

W ogonku

Są bony mięsne i tłuszczowe, ale brak urzędników do wydawania tych bonów. Więc nietylko czeka się „w ogonku" na mięso i tłuszcze ,kupując je, ale jeszcze trzeba stać w ogonku, aby dostać owe bony. Jedna z gazet z 23 czerwca opisuje, jak przed biurem przy ulicy Karowej 2/4 stało od wczesnego ranka do godz. 15-ej przeszło 200 osób, bo jedna urzędniczka nie mogła sobie dać rady. O godz. 15-ej biuro zostało zamknięte". No i jakiś kierownik powiedział biednej publiczności, że jak chce, może iść ze skargą do Ministerstwa.

Zapewne większość zaraz tam poleciała.

Fatalne położenie rolnictwa czeskiego

Pisma czeskie biją na alarm z powodu bezhołowia, które panuje w rolnictwie czeskim. Zboże zżęto dopiero w 50 proc , zaczyna ono już porastać na pniu i wysypuje się. Minister rolnictwa, stary komunista Krosnar, zwraca się ustawicznie z apelami do spółdzielni rolniczych i kierowników gospodarstw oraz do włościan, by ratowali zboże i nie pozwolili mu niszczeć na polach. Zapowiada on że nie może zapewnić bieżących dostaw i że państwo będzie stosowało surowe kary w stosunku do tych, którzy są winni zaniedbań. Dotyczy to również włościan, którzy w przepisanym terminie nie dostarczą wyznaczonych planem ilości zboża.

Prace na polach wykonywane są niechętnie i rolnicy zaniedbują podorywek i upraw przedwstępnych pod zboża ozime. Organ komunistyczny „Rude Prawo" donosi że w tej dziedzinie wykonano tylko 4 proc. planu i podkreśla iż niewykonanie w odpowiednim czasie planu może przynieść gospodarce narodowej niepowetowaną szkodę i zadać poważny cios kolektywizacji. Szef obrony narodowej ze swej strony wydał apel do ludności wiejskiej, by broniła stogów i stodół, które ostatnio padają pastwą płomieni i pożarów wzniecanych przez zbrodnicze ręce „kułaków i zdrajców narodu".

KOMUNISTYCZNE «DOWODY»

Na Kongresie Międzynar. Czerwonego Krzyża w Toronto przewodniczący Francois-Poncet przerwał przemówienie delegata Płn. Korei, oskarżającego Amerykanów o rozpylanie tyfusu i czerwonki, zapytaniem ,dlaczego jego kraj nie godzi się na oficjalne zbadanie tych oskarżeń. Na to wyskoczyła z delegacji „polskiej" dr Irena Domańska, oświadczając, że była na Korei i widziała na własne oczy dowody tak barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez Amerykanów ,że nawet Hitler na coś takiego się nie zdobył.

Jeżeli amerykańska delegacja po takim „dowodzie" nie załamała się kompletnie, to tylko dzięki właściwemu sobie cynizmowi.

POKAZ FILMOWY W PRADZE

W Pradze wyświetlano specjalny film pod tytułem: „Na południe od 38 równoleżnika". Film musi oglądać obowiązkowo czeska młodzież szkolna obojga płci. Film osnuty jest na tle „barbarzyńskiego zachowania się żołnierzy amerykańskich, używających probówek z zarazkami" i stanowi napaść na Amerykę, która „dąży do zniweczenia narodów miłujących pokój".

NA CZASIE

Pod znakiem słówka: ale

W jednym z głównych i najpoważniejszych dzienników angielskich («The Manchester- Guardian» nr 32.994) ukazały się na naczelnym miejscu rozważania, w których mnóstwo zdań zaczyna się od: ale..., czyli bieg rozumowania jest:

— No tak, wszystko to pięknie, ... ale..

A o czymże to tak niepewnie i tak kłopotliwie?

O czymś bardzo a bardzo nam bliskim i dla nas ważnym, bo uwagi te (pt. «Liberation» w cudzy słowie) odnoszą się do sprawy wyzwolenia narodów za żelazną zasłoną, a raczej i ściślej do pojawienia się na Zachodzie.... haseł ich wyzwolenia.

LIBERALIZM I RADYKALIZM NA TRZEŹWO

Naprzód wspomina pismo angielskie o niedawnym wystąpieniu p. Salvadora de Madariaga, wybitnego uczonego i pisarza hiszpańskiego, który jest bliski temu głównemu od wieku dziennikowi liberalnemu jeko przywódca europejskiego ruchu liberalnego. P. de Madariaga wytknął niedawno p. Aneurin Bevanowi z lewego skrzydła Labour Party, że w swych umizgach do Rosji gotów jest poświęcić miliony w Europie dla wygody swojej i swoich. Nie możemy, jak słusznie rzekł p. Madariaga, odwrócić się tyłem do tych narodów — powiada dziennik angielski — tak, nie możemy...

«Ale co możemy zrobić, by im pomóc?»

I przechodzi do następnego podobnego objawu.

Oxfordzkie Stowarzyszenie Radykałów, powiada, wysunęło ostatnio wobec Rosji hasło:

«...Containment plus...» (powstrzymywania, a oprócz tego...)

Miałoby to być wzniecaniem ruchów oporu w krajach za żelazną zasłoną i tworzenie ich rządów na obczyźnie.

I tu znowu... ale:

«Ale Oxfordzkie Stowarzyszenie Radykalne, widząc ryzyko wojny tkwiące w takiej polityce oraz widząc, że taka polityka byłaby nieodpowiedzialna bez poparcia wojną, odkłada ją na bok».

Tyle trzeźwi liberali o trzeźwych radykałach.

W AMERYCE NA GORĄCO?

Te wzmianki o objawach miejscowych, na twardym gruncie brytyjskim, są jednak dla liberalnego pisma angielskiego tylko odskocznią do bardziej niepokojących zjawisk w... Ameryce.

Więc stwierdza ono, że Stronnictwo Republikańskie na zjeździe lipcowym w Chicago potępiło i zażądało końca polityki powstrzymywania (containment) jako biernej, czczej i niemoralnej (negative, futile and immoral) i szkodliwej dla samej Ameryki, a stwierdziwszy, to, dodaje znowu: «Ale co to żądanie oznacza w rzeczywistości (in practice)?»

I powiada, że właściwie w uchwale republikańskiej wyraźnie wymieniono tylko wzmożenie Voice of America w radio. Zgadza się na to, że podawanie z Zachodu za żelazną zasłonę wiadomości o życiu politycznym i umysłowym na Zachodzie jest pożyteczne. I znowu:

«Ale czy ma to iść dalej?».

I twierdzi, że podawanie za żelazną zasłoną o tym, co się dzieje.. .tam, za nią, czyli ujemne oświetlanie ucisku graniczy z pod burzaniem i uważane jest przez tamtejsze rządy komunistyczne za działanie nieprzyjacielskie (hostile act).

Amerykańskie oświadczenia wydają się pismom angielskim nieoględne.

PROSTO Z MOSTU

Tu następuje wyznanie bardzo poważne i bardzo otwarte:

«Powodzenie podburzających nadań radiowych do opanowanej Europy w czasie wojny tkwiło w tym, że armie wyzwalające przygotowywały się do uderzenia. Można było przyrzekać narodom wolność w bezpośredniej przyszłości (przypisek mój: ładnie się spełniły te przyrzeczenia!). Żadnej nadziei tego rodzaju nie można uczciwie budować w narodach Europy wschodniej obecnie. Narody zachodnie nie mają najmniejszego zamiaru (not the slightest intention) zaczynania wojny, by je uwolnić (of starting a war to liberate them), ani rządy tamtejsze nie wyglądają na chylące się do upadku, ani nie mogą być obalone własnymi, wewnętrznymi wysiłkami. Budzić przedwcześnie nadzieje byłoby nierozumnie i niebezpiecznie. Byłoby dobrze, gdyby to uznane było w większej mierze przez niektórych propagandzistów amerykańskich».

Wyraźniej nie można.

A MY?

Czyżbyśmy mieli gniewać się zżymać się, dąsać się na te szczere wyznania?

Inna sprawa, że polityka amerykańska wobec Rosji jest odmienna od brytyjskiej, wszędzie, w Europie i w Azji, a to nie znaczy wcale, że brytyjska jest lepsza.

Za trzeźwą szczerość należy się jednak tylko uznanie.

Ze swej strony możemy tylko powiedzieć:

— jak współdziałaliśmy w wojnie w latach 1939-1945, tak gotowi jesteśmy i teraz współdziałać z Zachodem w odparciu Rosji, tak ważnym także dla Zachodu,.. ale...

Bo i my rzeczywiście chcemy być trzeźwi i wiedzieć co i jak i w jakim celu.

STANISŁAW STROŃSKI

NOTATKI Z KRAJU

Na Śląsku, między Katowicami a Chorzowem rozpoczęto budowę największego „parku kultury" w Polsce. Obszar parku wyniesie 550 hektarów i między innymi będzie się na nim mieścił stadion sportowy o ilości miejsc dla 100.000 osób. Ukończenie budowy przewidziano na koniec 1954 roku.

W porcie rybackim Darłowo w woj. koszalińskim trzy kobiety otrzymały karty rybackie zezwalające im na branie udziału w połowach dalekomorskich. Jest to pierwszy wypadek zatrudnienia kobiet w Polsce w rybołóstwie.

Robotnicy rosyjscy zatrudnieni przy budowie „Pałacu Kultury" w Warszawie, rozpoczęli naukę języka polskiego celem „szybszego i łatwiejszego „przekazywania swych doświadczeń technicznych" inżynierom i robotnikom polskim.

W stoczni szczecińskiej stary statek Polskiej Marynarki Handlowej „Morska Wola" przeszedł gruntowny remont i został oddany do użytku dalekomorskiej floty rybackiej jako „statek-matka".

Jeszcze jeden pomnik „wdzięczności" dla armii sowieckiej został odsłonięty w Lubaczowie w woj. rzeszowskim.

Lubelska Fabryka Wagonów kolejowych otrzymała nową halę montażową. Uruchomiono ją w ostatnich dniach lipca.

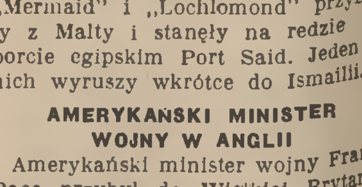
Mieszkańcy Kędzierzyna, miasteczka górniczo - przemysłowego, uskarżają się, że miasto ich od dłuższego czasu nie naprawia zepsutych urządzeń wodociągowych. Woda w domach jest tylko przez kilka godzin na dobę i to przeważnie w nocy i nad ranem, gdy wszyscy śpią.

Pomimo zbudowania kolei elektrycznej z Sopot do Gdańska ruch pasażerski na wybrzeżu ciągle jest jeszcze nierozwiązanym zagadnieniem. Zniszczenie Gdańska i rozrost stoczni w Gdyni spowodowały silne zagęszczenie ludności w małych wioskach dokoła tych miast. Codzień rano tłumy ludzi szturmują pociągi i jeżdżą na stopniach i dachach do pracy. Linia elektryczna Sopoty - Gdańsk sprzedała w ciągu pół roku 3 miliony biletów — nie wiadomo jednak ilu bezpłatnych pasażerów z niej korzystało w tym samym okresie. Zapewne niewiele mniej.

O przyśpieszeniu likwidacji drobnego rzemiosła świadczy wiadomość z Warszawy, że sieć szewskich „punktów usługowych z 485 w roku 1951 wzrosła do 2.650 w roku bieżącym". Oprócz stałych warsztatów naprawy butów, zorganizowano 360 „punktów ruchomych", a liczba ta ma wzrosnąć do 1.100 do końca roku. Punkty ruchome obsługują wieś.

W Świnoujściu koło Szczecina wykańcza się budowę bazy rybackiej i remontowej. Baza ta ma przeprowadzać 60 procent remontów całej floty rybackiej ,a także remontować wszystkie statki połowu dalekomorskiego.

Na przeprowadzonych przez przysposobienie wojskowe w województwie kieleckim kursach motorowych wydano w miesiącu lipcu bieżącego roku 500 pozwoleń jazdy kierowcom ciężarówek.



BEEL ZRZEKŁ SIĘ MISJI

L. Beel, któremu królowa Juliana powierzyła utworzenie rządu, zrzekł się tej misji. Obecny kryzys rządowy w Holandii jest najdłuższym w historii tego kraju. Wszyscy dotychczas desygnowani przez królowę kandydaci nie zdolali utworzyć gabinetu.

JOY — DOWODCA SZKOŁY MORSKIEJ

Kontr-admirał amerykański Turner Joy, dawniejszy przewodniczący delegacji Narodów Zjednoczonych na konferencji rozejmowej w Pan Mun Jom mianowany został dowódcą Szkoły Morskiej w Annapolis.

W HOŁDZIE DLA EWY PERON

Dwa miliony Argentyńczyków przedefilowały przed katafalkiem oddając hołd szczątkom śmiertelnym Ewy Peron.

KONTRTORPEDOWCE ANGIELSKIE W PORT-SAIDZIE

Dwa kontrtorpedowce brytyjskie „Mermaid" i „Lochlomond" przybyły z Malty i stanęły na redzie w porcie egipskim Port Said. Jeden z nich wyruszy wkrótce do Ismailii.

AMERYKAŃSKI MINISTER WOJNY W ANGLII

Amerykański minister wojny Frank Pace przybył do Wielkiej Brytanii celem przeprowadzenia inspekcji oddziałów amerykańskich, stacjonowanych w Anglii. Minister wyleci z Londynu do Paryża.

UKŁAD HANDLOWY CZESKO-ANGIELSKI

Między Czechami i Anglią zawarty został układ handlowy. Równocześnie zawarto porozumienie dotyczące płatności z ważnością na lat trzy.

TYSIĄC SAMOLOTÓW SOWIECKICH ZNISZCZONO NA KOREI

Specjalny komunikat dowództwa naczelnego sił alianckich na Korei podaje, że w czasie od listopada 1950 do 1-go sierpnia 1952 zniszczonych zostało przez lotnictwo sprzymierzonych 1.001 samolotów sowieckich typu „MIG-15".

MÓZG ELEKTRONICZNY DLA ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Amerykańskie towarzystwo budowy przyrządów elektronicznych podało do wiadomości, że udało mu się skonstruować specjalny przyrząd elektroniczny, który znajdzie swoje zastosowanie w balistyce i obliczaniu drogi którą przebywa wystrzelony pocisk w ciągu kilku minut. Obliczenia takie dawniej wykonywać musiał latami cały zespół, złożony z 20-30 matematyków.

IMIGRACJA DO PALESTYNY

Do Palestyny przybyło w pierwszym półroczu b. r. tylko 14 tys. imigrantów. Jest to najniższa liczba, zanotowana od chwili powstania państwa Izraela. Imigracja z za żelaznej kurtyny ustała prawie zupełnie.

Krótko węzłowato

- Z dniem 1. września w Czechosłowacji nie będzie można zmieniać samowolnie miejsca pracy.
- Ewa Peron spoczywać będzie w szklanej trumnie. Na koszt grobowca parlament wyznaczył 142.000 dolarów, a związki zawodowe z jednodniowej płacy wszystkich robotników 5 do 7 milionów.
- W jesieni do Metzu zostanie przeniesiona kanadyjska dywizja lotnicza, złożona z 300 myśliwców odrzutowych.
- Dotychczasowe straty z powodu posuchy w Stanach Zjednoczonych przekroczyły 500 milionów dolarów.
- Na wystawie instrumentów muzycznych w Nowym Jorku znajdują się między innymi trójkątne fortepiany do umieszczania w rogach pokoju.
- Francja ma obecnie 42.400.000 mieszkańców. W roku 1852 miała 6 milionów 450 tysięcy.
- Nowy brytyjski samolot komunikacyjny „Britania" może przewozić 92 pasażerów z szybkością 650 km. na godzinę na wysokości 13.000 metr.
- W Monachium opatentowano nową receptę na marmeladę. Jej gotowanie, sterylizację i rozdrobnienie załatwiają szybko — fale ultradźwiękowe.
- Włochy straciły w drugiej wojnie światowej 70.000 żołnierzy. 153.000 znajduje się na liście zaginionych.
- W roku 1912 pewien Włoch w Szwajcarii skazany został za zgwałcenie na dwa lata więzienia. Obecnie, po 40 latach, ówczesna „ofiara", dziś 82-letnia staruszka, cofnęła swe zeznania, przyznając, że chciała się wówczas zemścić.
- Ilość przestępstw w Anglii wzrosła w ciągu roku 1951 o 14 procent w stosunku do roku 1950, w tym przestępstwa seksualne o 13 procent.

ŚRODA
6
SIERPNIA
PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Tajemnicę Przemienienia wspomina Kościół w sobotę suchednlową W. Postu. Na Wschodzie od dawna czczono to święto 6. sierpnia. Po zwycięstwie nad Turkami pod Belgradem w r. 1456, Papież Kalikst III. rozciągnął to święto na cały Kościół. W czasie Przemienienia Bóg objawił Synostwo Chrystusa w całej pełni Swej chwały. Jest ono rękojmią i naszego przyszłego przemienienia.

PIELGRZYMKA NIEWIDOMYCH W LOURDES

W Lourdes zakończyły się uroczystości zorganizowane z okazji pielgrzymki 1.200 niewidomych z diecezji Lille i Valenciennes ; pielgrzymi wzięli udział w mszy o północy, celebrowanej w cudownej grocie, w procesji z Najświętszym Sakramentem i w wieczornej procesji z pochodniami. 3. sierpnia br. zjawiły się w Lourdes pielgrzymki młodzieży robotniczej (J.O.C.) z Belgii oraz delegacje młodzieży robotniczej z Austrii, Anglii, Luksemburga, Holandii, Hiszpanii i Portugalii.

Praca, która daje owoce

DZIECI Z BELGII W STELLA PLAGE I PARYŻU

W Domu Kombatanta w Paryżu spotykamy grupę polskich dzieci z Belgii. Trafiamy na porę obiadową. Mimo to księża Stolarek i Stopa proszą, ażebyśmy zajęli miejsca obok nich i pytali o wszystko, co może zainteresować Czytelników „Słowa Polskiego". Siadamy więc do stołu, przy którym jest również nauczyciel p. Lachowski i p. Zalobek.

Dowiadujemy się, ze grupa, która smacznie zajada, składa się z dzieci polskich emigrantów z Belgii, tak ze starej jak i z nowej emigracji. Dzieci (27 dziewcząt i 22 chłopców). oraz 10 osób starszych wracają z kolonii letnich w Stella Plage, gdzie byli od 15 lipca. Kolonie te zostały zorganizowane przez niezależną szkołę polską w Liege. W drodze powrotnej do Belgii zatrzymali się w Paryżu i po zwiedzeniu stolicy Francji pojadą do Reims, zwiedzą również Ardeny. Część najmłodszych dzieci została w La Ferte, a reszta pięknym autobusem zwiedziła najciekawsze dzielnice Paryża. Dzieci podziwiały Operę, Madeleine, Con corde, przejechały całe Pola Elizejskie, widziały Łuk Triumfalny, wieżę Eiffla, pomnik Mickiewicza, Sacre-Coeur, Notre Dame również polski kościół przy Misji Katolickiej.

Większość zwiedzających po raz pierwszy widziała Paryż i Francję. Są jednak tutaj wyjątki. I tak na przykład p. Antoni Załobek (który jest razem z ojcem i bratem) był już we Francji, bo jako 16-letni chłopiec wstąpił w czasie wojny do Wojska Polskiego, formującego się na ziemi francuskiej. Również p. Lachowski zna dobrze Francję, bo przecież urodził się tutaj.

Ks. Stolarek, który obwozi dzieci po Francji i ks. Stopa, który w czasie wojny był kapelanem w I Dyw. Pancernej, a który teraz położył wielkie zasługi dla kolonii polskiej w Liege i jest organizatorem wycieczki, opowiadają o życiu w Stella Plage. Dowiemy się zresztą o tym od samych dzieci.

Podchodzi do nas 7-letnia Maryla Mentek, śliczna dziewczynka, która opowiada, jak bardzo podobało jej się na kolonii, Na pytanie — co podobało jej się najwięcej — odpowiada, że kościół do którego chodziła modlić się. Na dowód tego zaczyna mówić pięknie po polsku „Ojcze nasz". W Paryżu podobala jej się najbardziej wieża Eiffla i ogród zoologiczny, a w nim specjalnie małpki i słoń.

W tym samym wieku jest Leoś Śmiejkowski z Jemeppe-sur Meuse. Może trochę mniej śmiały od swojej koleżanki, opowiada jak bawił się w piasku i kąpał w morzu. W Paryżu podobał mu się najbardziej również ogród zoologiczny.

To byli najmłodsi. Są jednak i tacy, którzy mają po 12 i więcej lat. Na przykład Pietrek Tobola, który za kilka lat będzie na pewno znakomitym piłkarzem, bo już teraz gra doskonale w piłkę i cały czas o niej mówi. W Stella Plage zorganizowano dwa mecze w piłkę nożną między reprezentacją dzieci z Belgii a dziećmi z Francji. Ku uciesze wszystkich wygrali „Belgowie". — „Ja sam wbiłem dwie bramki" — mówi Pietrek, który gra jako środkowy napastnik.

Skoro takim ważnym spotkaniem był mecz tych obu „reprezentacji", prosimy jeszcze jednego gracza, ażeby nam opowiedział coś o grze. Jest to najmłodszy gracz, 10-letni Stefcio, brat Pietrka. Jest również specjalistą od strzelania bramek, a jeszcze większym od „judo". Tutaj jest nieśmiały, ale jak mówią jego koledzy, podczas ognisk w Stella Plage, był jednym z największych „urwisów". Możemy się o tym przekonać na własne oczy, bo oto mały Stefcio stosuje chwyt „judo" na swoim nauczycielu który musi się bronić.

Rozmawiając z dziećmi możemy stwierdzić doskonałą znajomość języka polskiego, co jest zasługą tak p. Lachowskiego jak i ks. Stopy. Wszystkim dzieciom obóz w Stella Plage bardzo się podobał i wszystkie żałowały odjazdu. Wiele z nich na pożegnanie serdecznie płakało. Wszystkie dzieci bardzo się zżyły z dziećmi polskimi z Francji, porobiły wiele znajomości, które zamieniły się w przyjaźń. Dzieci korzystały nie tylko z nauki języka polskiego, ale nauczyły się również licznych pieśni i wierszy.

Wspomnijmy również, że cała grupa była podejmowana w Misji Katolickiej w Brukseli, w Internacie św. Kazimierza w Bethune oraz w 'La Ferte.

W Stella Plage opiekę nad dziećmi sprawowały instruktorki: Danuta Kurek, Irena Rosołówna i Monika Tomalak. Dzieci zwiedziły również okolice: Paris-Plage, Le Touquet gdzie specjalnie podobało się im lotnisko.

Na zakończenie obozu odbyło się wspólne ognisko, którego nikt na pewno nie zapomni. Co do samego zakończenia, zdania są podzielone: jednym podobał się najbardziej urządzony przez Zuchy z Francji pożegnalny kominek, drugim... rozbicie obozu „przeciwnika". Jak to z tą akcją „zaczepną" było, trudno jest stwierdzić, bo nikt nie chce przyznać się do winy. Tajemnica wyjaśni się chyba dopiero, kiedy dzieci opowiedzą o wszystkim rodzicom.

Z przyjemnością długo rozmawialiśmy jeszcze o tych miłych wspomnieniach, jednak dzieci spieszą się, bo muszą jeszcze odwiedzić studia Radio Francuskiego, gdzie nagrają kilka piosenek.

Żegnamy się więc z miłymi gośćmi i życzymy im szczęśliwej, dalszej drogi.

Komitet Szkolny z Liege dziękuje na łamach „Słowa Polskiego" księżom, a specjalnie ks. Stopie, za trud i pracę włożoną w zorganizowanie kolonii.

M.J.



Grupa dzieci polskich emigrantów z Belgii ze swoimi opiekunami w Stella Plage. W pierwszym rzędzie grupy siedzi w środku figlarz — mały Ciba, znany z tego, że w meczu piłkarskim strzelił główką bramkę. W trzecim rzędzie od prawej p. Załobek (ojciec) i ks. Stopa, a na lewo instruktorki i prezeska Żywego Różańca, pani Chąciała. Nad nimi nauczyciel, p. Lachowski, wyżej dwaj bracia Załobkowie (synowie).

Pielgrzymka narodowa do Lourdes

Obecny komunikat proszę bezwzględnie wyciąć i nosić przy sobie.

Z radością donoszę, że dyrekcja kolei francuskich udzieliła mi w tym roku daleko idącej pomocy. Ponieważ ogromna większość pielgrzymów wywodzi się z północy, dlatego wsiadający w Lens nie będą przesiadać w Paryżu. Pociąg z Lens pojedzie do **Bretigny** (kilka stacji za Paryżem), gdzie dołączą się do niego pielgrzymi z Paryża, Metzu, Nancy i Miluzy. Pielgrzymi z Lens pozostają w pociągu. W Bretigny każda grupa wejdzie do przeznaczonego dla siebie wagonu według plakatów na szybach. Zgromadzić się wokoło swoich księży. Pielgrzymi bez przydziału przyłączą się do ks. Januszczaka. W Paryżu wszyscy pielgrzymi z Paryża, Metzu, Nancy i Miluzy zgromadzą się na Gare d'Austerlitz (Gare de depart — Banlieue) o godz. 20 przy pociągu odchodzącym do Bretigny o godz. 20,54. Przewodnikiem będzie p. redaktor Maluty. Wykazać się biletem Paris - Lourdes. Wszyscy pielgrzymi z Paryża i okolicy zgłoszą się po bilety u ks. szambelana Gałęzewskiego w Misji Katolickiej, 263 bis, rue St. Honore, Paris 1, metro: Madeleine w piątek, sobotę ,niedzielę lub poniedziałek do godz. 17.

Rozkład jazdy: **Lens,** poniedziałek 11 bm. zbiórka o g. 14,30, odjazd godz. 16,40. Przyjazd do Bretigny g. 21,57. Odjazd do **Lourdes g. 22,02. Przyjazd** do Lourdes g. 10,36. Odjazd z Lourdes g. 17,15 (niedziela 17 bm.). Przyjazd do Bretigny g. 6,00 (poniedziałek, 18 bm.). Odjazd z Bretigny g. 6,03. Przyjazd do Lens g. 11,05.

Paris (Austerlitz) - **Bretigny:** Odjazd godz. 20,54. Przyjazd do Bretigny g. 21,42.

Bretigny - Paris (Austerlitz): Odjazd z Bretigny godz. 6,12. Przyjazd do Paryża godz. 6,42.

Metz-Paris (poniedziałek 11 bm.): Odjazd z Metzu g. 13,06 (z Forbach 11,46). Przyjazd do Paryża g. 17,39.

Paris - Metz (poniedziałek 18 bm.): Odjazd z Paryża g. 8,25 (train IIII). Przyjazd do Metzu g. 13,12.

Nancy - Paris (poniedziałek, 11 bm.) Odjazd z Nancy g. 13,27. Przyjazd do Paryża g. 18,12.

Paris - Nancy (poniedziałek 18 bm.): Odjazd z Paryża g. 8,25 (train II). Przyjazd do Nancy g. 12,52.

Milhouse - Paris (niedziela, 10 bm.) Odjazd z Miluzy g. 23,23 (train 48). Przyjazd do Paryża g. 6,50.

Paris - Milhouse (poniedziałek, 18 bm.): Odjazd z Paryża, g. 8,20 (train 43). Przyjazd do Milhouse g. 15,33.

Uwaga: Wszysętkie pieniądze muszą wpłynąć do soboty 9 bm. Ukaże się jeszcze jeden komunikat.

Z miłym pozdrowieniem dla Zacnych Pielgrzymów

Ks. M. Januszczak.

Zlot P.T.K. w Holandii

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii urządza w dniu 17 bm., w związku z uroczystościami 700-lecia miasta Bredy i wiekopomnego zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 roku **Zlot Polonii do Bredy.**

Na program Zlotu złożą się: Godz. 11,15: Uroczyste nabożeństwo w klasztorze OO. Kapucynów, Schorsmolenstraat 9. Godz. 12,30: Przemarsz uczestników Zlotu ulicami miasta (ze sztandarami i orkiestrą). Godz. 13 bolszewikami w 1920 roku). Godz. 15: Odczyt dr. N. W. Komara pt. „Cud nad Wisłą" (Zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku). Godz. 15,45: Występy amatorskich zespołów teatralnych „Polonia" z Bredy, „Wesoły Tułacz" z Heerlenheide, oraz popisy gimnastyczne Związku Sokołów Polskich z Dourges (Francja). Występy będą się odbywać na terenie uroczystości — w parku miejskim.

Uczestnicy Zlotu będą mieli możność zwiedzić Wystawę Polską, która obok pamiątek I-ej Dywizji Pancernej i wkładu polskiego w drugą wojnę światową, obejmie dział sztuki, rzemiosła, nauki, historii, literatury itp. Wystawa otwarta będzie w parku miejskim od 15 do 31 bm. Oprócz tego przewidziano dużo rozrywek widowiskowych, tanecznych i muzycznych, a wieczorem wspaniałą iluminację miasta, które przed 8 i pół laty zostało oswobodzone i uratowane przed zniszczeniem przez I-szą Polską Dywizję Pancerną.

Wstęp do parku wynosi: ƒ 1 od osoby, dzieci do lat 14 płacą połowę a grupy w ilości 30 osób korzystają z 10 procent zniżki. Bilety grupowe można zamawiać przed nabożeństwem u kol. Rzemienieckiego.

Zarząd Główny P. T. K. serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków z Rodzinami na te piękne uroczystości. Byłoby bardzo pożądane, aby Koła P.T.K., S.P.K. i poszczególni Rodacy zaprosili na nie również naszych przyjaciół Holendrów, organizując wspólne wycieczki autobusowe w dniu 17 bm. do Bredy. Grupowe zgłoszenia na Zlot należy kierować na ręce p. W. Grendla, Dr. v. Mierlostraat 9a, Breda przed 5 bm. Punkt zborny przy klasztorze O.O. Kapucynów, Schorsmolenstraat 9 (parkowanie autobusów) o godz. 11.

Niech te uroczystości będą okazją do zamanifestowania naszej solidarności narodowej oraz uczczeniem 32 rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami.

Za Zarząd Główny P. T. K.: J. Wojnarowicz, prezes; K. W. Szczubiałko, sekretarz; W. Grendel, skarbnik.

Wakacje... wakacje...

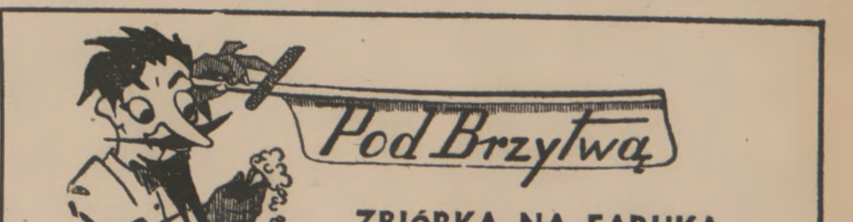
Miesiąc sierpień jest we Francji typowym miesiącem urlopów. Wprawdzie dzieci chodzące do szkół mają wakacje już od trzech tygodni, ale ogromna większość ludności Paryża i innych wielkich miast wyjeżdża w góry, nad morze lub po prostu na wieś właśnie w miesiącu sierpniu. W ciągu ostatnich dni lipca i pierwszych dni sierpnia opuszcza stolicę Francji około półtora miliona ludzi ; koleje francuskie uruchamiają w te dnie ponad 400 pociągów dodatkowych, szczególnie z dworca lyońskiego w kierunku Marsylii i Morza Śródziemnego oraz z dworca Montparnasse w kierunku Oceanu Atlantyckiego i Bretanii.

W Paryżu zostaje tylko ten — kto musi, albo z powodu pracy, albo z powodu braku pieniędzy. Upały w tym roku były nieco wcześniejsze, w czerwcu i w lipcu, ale i tak przebywanie w wielkim mieście w sierpniu czy wrześniu nie należy do przyjemności. Wygląd ulic paryskich i placów zmiena się znacznie, zmniejsza się ruch samochodowy, a na każdym kroku widzi się turystów przeważnie anglosaskich, z aparatami fotograficznymi przewieszonymi przez ramię, usiłujących łamaną francuczczyzną dogadać się z Paryżanami. Turyści ci stanowią dla Francji cenne źródło dopływu waluty zagranicznej.

Plaże nadmorskie, uzdrowiska i miejscowości podgórskie są przepełnione jak zwykle. Chociaż nikt nie wie, co przyniesie jutro lub rok najbliższy, chęć wyjazdu, zmiany otoczenia, zapomnienia o troskach, zabawy i wesołości choćby krótkiej, tkwi głęboko w naturze ludzkiej. A Francuzi należą do narodów, które korzystanie z pogodnych stron życia podniosły do godności cnoty narodowej.

KSIĘŻNA ATHOLL O «ŚWIĘCIE WOLNOŚCI»

Księżna Atholl wystosowała list otwarty do londyńskiego dziennika «Evening Standard», w którym zapytuje ministra spraw zagranicznych z jakiego powodu wysoki urzędnik w randze ministra Nuthing brał udział w tzw. «Święcie Wolności» w ambasadzie polskiej w Londynie, gdy faktycznie w tym dniu naród polski zamienił dyktaturę niemiecką na sowiecką. Polakom musi się to wydawać naigrywaniem się z ich dążeń do odzyskania prawdziwej wolności i niepodległości.



ZBIÓRKA NA FARUKA

—Czy nie wisz Pan bez przypadek, Panie Stanisławie kochany, gdzie jest organizacja opatrznościowa, która zajmuje sie bidnymi, a w szczególności podupadłom arystokracjom zbankretowanom, co to forse przeputała i idzie po łaske grosza różnych komitetów?—

— Może wygrałeś Pan na loterii, kochany Panie Felusiu i w filantropowego mecenasa sztuki chcesz sie zamienić, albo też na odwyrtke, odechciało już sie rzetelnie pracować na kawałek chleba katańskiego, czyli bagiete, i ręke Pan wyciągasz po grosza publicznego?—

— Gdzieby tam. — zaperzył się pan Feliks — Ni jedno, ni drugie mi w głowie. Tylko, że jako osoba uzdolniona w handlu jestem, to projekta różne mi przyszły i harmonie forsy zarobić można...

— No to gadajże Pan wreszcie o co chodzi! — zdenerwował się pan Stanisław.

— Krótko i węzłowato. Pochód z atrakcjami zorganizujem, któren łzy ludziom miłosiernym bendzie wyciskać, a także samo i piniondzów, które natychmiastowo zbierać bendziem do worków automatycznie sie zamykajoncych.

Pierwsza bendzie jechać placforma w cztery ciężkie ogiery browarskie i na niej orkiestra afrykańska z czarnego luda, która w różne bembny wojenne i piszczałki bendzie grzała ile wlezie. I już ludzie zacznom sie gromadzić i pytać zaraz wokoło co sie dzieje.

Na drugiej placformie, którom ciongnąć bendom wałachy od Haberbusza, tańczyć bendom dziewice, czyli egipcjańskie odaliski haremowe ubrane ino ciut, ciut, to znaczy faktycznie w powłóczyste szale. Już Pan rozumisz, Panie Stanisławie, że tłok sie robi niemożebny i chłopy pchajom sie jeden przez drugiego, aby bliży podpatrzyć. Ale wkrótce garda republikańska na koniach przyjeżdża z pióropuszamy, jakoteż miejski zakład porzondkowy, który barierki ustawia na brzegu chodnika. A my tylko przepuszczamy bliży starszych panów w monoklach, co to z różamy w butonierkach po Polach Elizejskich spacerujom. A forse zbierać bendom panienki, również co to i owszem.

Na trzeciej placformie wielgachna piramida egipcjańska bendzie ustawiona, aby tłum zaczon sie orientować dokładnie po co ten wielki harmider i zamieszanie w narodzie sie robi.

Na czwartej i ostatniej już placformie, (żeby kosztów wiency nie robić) jechać bendzie kilka dzieciaków z matkom, młodom jeszcze i ładnom kobitom, która musi mieć obowiązkowo twarz w smutku pogrążonom, lub też czernem szalem zasłoniętom. A na podwyższeniu jechać bendzie mąż tej smutnej niewiasty, czyli manekin, wypożyczony z Luna Parku, któren przebrany za tego egipskiego króla Faruka, kiwać sie bendzie załośliwie i płakać rzewnemy łzamy, i rence obie wyciągać bendzie po wsparcie. Wynajmiem jeszcze ze cztery placzki żydowskie, które płakać bendom zawodowo, jak również rwać włosy z głowy. A zbiórke na tych bidnych to robić już bendom teraz panowie w czarnych tużurkach i w spodnie w paski.

I jak Pan widzisz Panie Stanisławie — zakończył pan Feluś —forse można zrobić, tylko pomyślunek trzeba mieć łebski.

— Faktycznie, — odpowiedział pan Stanisław — tylko że w ogólnom pomyłkie wpadłeś Panie Felusiu, bo ten istny Faruk znany jest publiczności, jako osoba rozrzutna i utracjusz hazardowy, któren cały dochód z przedsiębiorstwa egipcjańskiego przegrywał w Montecarlach lub inszych kasynach. I mogłaby sie publika paryska zdenerwować, że jom na ordynarny bajer Pan bierzesz.

BOB

ZAWIESZENIE MERA AUBERVILLIERS

Mer komunistyczny Aubervilliers pod Paryżem, Charles Tillon, były minister uzbrojenia w latach 1945-46, został zawieszony w czynnościach mera na 3 miesiące przez ministerstwo spraw wewnętrznych z powodu swego zachowania się w czasie strajku komunistycznego 4. czerwca br.

MARTA BERNARD

MIŁOŚĆ NIEPOKONANA

FRANCUSKO-POLSKA OPOWIEŚĆ

Tłumaczył B. G.

12

Dzieci warszawskie wzięły udział w walce... nie mówiąc już o kobietach... Po przygotowaniu akcji w podziemiach, Polacy zaatakowali znienacka Niemców w całej Warszawie... Niemcy nie spodziewali się takiego zuchwalstwa. Przy pomocy bardzo nieraz prymitywnej broni powstańcy niszczyli groźne czołgi — te same, które w 1939 r. zmiażdżyły Polskę i jej armię. Na umówiony znak — wszystkie sklepy zamknięto, ruch uliczny zamarł, życie ustało całkowicie i odtąd była już tylko walka i zemsta. Nastąpił dziki odwet Niemców: wie pan, że przywiązywali polskie kobiety do czołgów, licząc, że powstańcy nie będą strzelali do swych żon. W tym samym czasie przywiązywali do drabin grupy osób cywilnych i pchali przed sobą, jak żywe tarcze, zmuszając mieszkańców do zabijania własnych dzieci. Skończyło się, jak się musiało skończyć: po dwóch miesiącach walki i okrutnych cierpień powstańcy zmuszeni byli kapitulować, zostawiając pod gruzami Warszawy, całkowicie zburzonej i spalonej, trzysta tysięcy trupów... Ci, co zostali przy życiu, musieli pójść do niemieckich obozów koncentracyjnych. Karolek miał wtedy prawie cztery lata, mogłam więc już sobie pozwolić na płacz i na rozpacz. I od tej pory nie miałam żadnej wiadomości od teścia...

Łagodna, ciepła noc letnia otulała od dłuższego czasu Genewę. Gizella, pogrążona we wspomnieniach, pozwoliła sobie na słodycz zwierzania się przed kimś, kto budził zaufanie... Wreszcie, uprzytomniwszy sobie późną porę, nagle drgnęła:

— O, to już noc przecież! Co pomyśli ciotka Otylia? Napewno się niepokoi. Muszę szybko wracać! Do widzenia panu! I — dziękuję!

— Pozwoli pani, że ją odprowadzę.

— Ależ proszę, naturalnie, sprawi mi to wielką przyjemność! Co za szczęśliwe miasto — Genewa, gdzie samotna kobieta może nocą wracać bez obawy aresztowania...

Ciotka Otylia rzeczywiście była zaniepokojona. Z balkonu wypatrywała powrotu Gizelli. Gdy ją dostrzegła w towarzystwie Ranghiera, była nieco oszołomiona. Jakże to, Gizella wraca o północy z mężczyzną! Lecz ciotka Otylia natychmiast zaczęła sobie czynić wyrzuty: z pewnością Gizella miała jakiś nieznany powód i napewno wszystko było w zupełnym porządku. Mimo to powiedziała do siostrzenicy:

— Drogie dziecko, muszę cię jednak zapytać, czy wypada, że wychodzisz wieczorem z panem Ranghier...

— Ciociu, odparła Gizella — przebacz... nie wyszłam z nim... Spotkaliśmy się przypadkiem i więcej się to nie powtórzy...

Jak codzień, przed pójściem na spoczynek, Gizella pochyliła się nad łóżeczkiem Karolka, który uśmiechał się przez sen. Jasny loczek opadał na czoło. Gizella długo się wpatrywała, myśląc o innym czole i o innym loku...

Nazajutrz, na małej plaży, Gizella, ujrzawszy Ranghiera, doznała jakby nowego wrażenia. Wczorajsza spowiedź zbliżyła ich do siebie: wydawało się jej, że zobaczyła starego przyjaciela, który brał udział w niezapomnianej i tak drogiej przeszłości. Ranghier, ze swej strony, pozdrowił ją z sympatią i jakimś nowym rodzajem szacunku. Ucałował Karolka w oba policzki i wziął udział w budowie fortecy z piasku, która z kretesem miała zaćmić poprzednią. Karry był w swoim żywiole, pełen werwy i taką przejawiał ciekawość, że nikt nie był w stanie odpowiedzieć na wszystkie jego pytania: — Dlaczego mamusia jest taka ładna, a panna Smith nie? dlaczego on, Karolek, musi zawsze mówić prawdę, a dorośli mogą kłamać i wczoraj jedna pani przyszła do cioci Otylii, która kazała powiedzieć, że jej nie ma, a przecież właśnie była... Dlaczego woda się pieni? Dlaczego nie wolno się bawić na trawnikach? Dlaczego starzy panowie mają włosy białe, a czasem głowy łyse jak kolano? Dlaczego Tytania nie wyciera nosa w chusteczkę...

— Gizella musiała surowo przerwać:

— Karolku, dosyć tego! Ty wymyślasz sobie specjalnie te wszystkie głupstwa. Taki duży chłopiec, jak ty, wie dobrze, że zwierzęta mają inne zwyczaje, niż ludzie.

— Ale, dlaczego...

— Karry, trzeba być posłusznym...

Ranghier śmiał się do rozpuku. Udało mu się sfabrykować bardzo piękne babki z piasku. Potem razem z chłopcem robili długi tunel. Odwróciwszy bez trudu uwagę chłopca na chwilę w innym kierunku, wprowadził do tunelu pociąg nakręcony, który wyjechał, ku zachwytowi Karolka, gwiżdżąc przeraźliwie. Z największym trudem udało się odprowadzić dziecko do domu na obiad. Nie chciał się rozstać z Ranghierem, który potrafił wymyślić o wiele bardziej interesujące zabawy, niż mali koledzy, czy nawet mamusia! Ranghier rozumiał, że Karry nie jest dziewczynką i trzeba mu zabawek i zajęć, stosownych dla chłopca. O, jakże by Karolek chciał mieć na przykład rewolwer, albo armatę, albo strzelbę... Spojrzał na Ranghiera, który... obiecał pomyśleć i pomówić z mamą. Przede wszystkim zaś obiecał przyjść nazajutrz, albo nawet po południu, bo — Karry chce go koniecznie znów widzieć!

Gizella wydawała się nieco zmieszana.

— Karolku, nie trzeba się tak napierać. Pan Ranghier ma wiele innych spraw na głowie, niż zabawy z małymi chłopcami. Pan go za bardzo psuje, proszę pana.

Ranghier uśmiechnął się i miał minę bardzo uszczęśliwioną z racji sympatii, okazywanej mu tak niewinnie przez żywego, jak iskra przyjaciela.

Przyrzekł wszystko, czego tylko chłopiec chciał, ale Gizella nalegała, by spotkać się dopiero jutro.

— Niech pan wybaczy Karolkowi, to przecież dziecko! Czuję się zawstydzona, że tak pana dla siebie zagarnia!

Jakież było jej zdziwienie, gdy zaraz po południu Ranghier zjawił się u ciotki Otylii. Właśnie były regaty na jeziorze i przyjechał autem zabrać ich wszystkich. W dniu tym wszakże tylko Karolek był pełen animuszu. Gizella wydawała się czymś zajęta, ciotka Otylia — jakby zmieszana, a Ranghier miał zamyślony wygląd. Gizelli wydawało się, że chce jej coś powiedzieć ,lecz nie ma śmiałości. Gubiła się w domysłach: może zamierza ich zaprosić do swej wspaniałej rezydencji w Lozannie; wydaje się rzeczywiście bardzo przywiązany do Karolka... W każdym razie lepiej będzie nie zgodzić się, bo zawsze lepiej — działać z ostrożnością... Myśli ciotki Otylii błądziły w innym kierunku... Mimo wszystko, nie chciała wierzyć... to byłoby zbyt piękne! Samotność siostrzenicy była doprawdy zbyt surowa, a przyszłość Karolka taka niepewna!... Nie, nie, nie trzeba się dać kołysać marzeniom: to byłoby zbyt piękne! Poza tym Gizella, ze swym bretońskim uporem, nigdy się nie zgodzi. Ciotka Otylia westchnęła i zaczęła wkładać swój kapelusz od wielkiego dzwonu. Ranghier tłumaczył Karolkowi, że tym razem Tytania nie bierze udziału w wyprawie, bo lubi przebywać tylko w małym gronie, lubi spokój, ciszę, a tymczasem dzisiejszego popołudnia będzie wokół jeziora tłum ludzi i masę zamieszania. Karry ulokował się obok szofera i z takim zapałem dawał sygnały trąbką, że zjawił się policjant i grzecznie ale stanowczo przywołał go do porządku. Gizella była strasznie zmieszana:

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Na czerwonym mód pokazie

W Budapeszcie, który kiedyś nazywano ,,Paryżem nad Dunajem'', odbył się ostatnio pierwszy po wojnie pokaz mód. Otworzył go uroczyście komunistyczny minister przemysłu i handlu, wygłaszając górnolotne przemówienie. Pierwszą modelką na pokazie była kierowczyni traktoru, która przedstawiła zebranym swój kombinezon, który wzbudził — według dziennika ,,Fuggetlen Magyarorszag'' — powszechny entuzjazm. Inną modelkę, prezentującą drugi niebieski kombinezon robotnika, również przywitano oklaskami. Na pokazie wygłoszono też referat na temat marksizmu i jego zdobyczy.

Zastanowiła mnie ta notatka...

Że się odbywają pokazy mód — temu się nie dziwię, bo pomysłowość sugestywnych wydrwigroszów i próżność zawodowych elegantek nie mają kresu. Protestuję tylko przeciw pokazywaniu tych beznadziejnych twarzy na ekranach kinowych.

Że fizycznie pracująca kobieta powinna być celowo i estetycznie ubrana — to zupełnie naturalne.

Że zmuszanie kobiet do prowadzenia traktoru lub nawet lokomotywy albo do kowalstwa jest barbarzyństwem — to wszyscy normalni ludzie wiedzą...

Ale, że spłowiały marksizm jest artykułem ostatniej mody po kreacjach leninizmu i stalinizmu — to już chyba gruba przesada. Natomiast, jeśli chodzi o zdobycze praktyczne marksizmu, idealnie nadawałyby się na pokaz mód w czerwonym Budapeszcie bardzo urozmaicone stroje tak zwanych ,,dochodiagów'' z Kołymy.

ASPIK.

OSTATNI UŚMIECH HIROSZIMY

Dzień 6 sierpnia 1945 r. jest epokowym w dziejach ludzkości. Odkrycie zasady wyzwalania energii atomowej doprowadziło z kolei do skonstruowania pierwszych bomb, Jedną zrzucono na Hiroshimę, drugą na Nagasaki, kładąc tym kres wojnie z Japonią.

Tak więc ludzkość stanęła. w razie rozpętania wojny, przed groźbą niebywałych i nieznanych w przeszłości zniszczeń. Nie brak ostrzegawczych głosów, że taka ewentualność położyłaby nawet kres naszej cywilizacji. Największym ostrzeżeniem jest sam opis skutków owej pierwszej bomby atomowej.

,,JAPOŃSKA WENECJA''

Ranek owego pamiętnego dnia był całkiem podobny do poprzednienich. Zegar na ratuszu dopiero co wydzwonił godzinę ósmą. Mieszkańcy Hiroszymy, powstawszy wcześniej, by skorzystać z chłodu poranka, załatwiali swe osobiste, powszednie sprawy, zanim podążyli do pracy. Zbudowana na sześciu wyspach oraz na siedmiu odnogach które ujścia rzeki Ota (stąd nazwa ,,japońskiej Wenecji''), Hiroszima mimo wojny czyniła wrażenie roześmianego miasta. Opasana zalesionymi pagórkami, pocentkowana kępami parków i ogrodów, dumna zarówno ze swej starej przeszłości, jak i nowoczesnego rozwoju — tętniła powszednią krzątaniną.

Od paru lat przywyknięto do widoku amerykańskich samolotów. Podobnie zresztą jak w Niemczech, w Europie i wszędzie tam, gdzie śmierć krążyła ponad ziemią... Na żałosny ryk syren przycichał zgiełk chroniącego się pod ziemią życia by w chwili ciszy wyjść na świat i na nowo podjąć roztrzęsiony byt. Uprzątano zabitych, opatrywano rannych a nakaz życia stopniowo przytłumiał dopiero co przeżyty lęk...

GODZINA 8.15..

6 sierpnia 1945 o godz 7,15 syreny obwieściły zbliżanie się nieprzyjacielskiego samolotu Był to samolot rozpoznawczy, który już od kilku miesięcy pojawiał się co rano o tej samej porze. Nie zwracano na to szczególniejszej uwagi, choć bolało to każdego, bo świadczyło o bezsilności japońskiego lotnictwa. O godz 8 alarm odwołano..

W 15 minut i 22 sekundy potem (ustalono to dokładnie, bo o tej porze zatrzymał się mechanizm zegara na ratuszu) na niebie ukazał się piorunujący, biały, a według, niektórych żółty błysk Był on tak nagły i potężny, tak ostry i oślepiający, że przygwoździł w sekundzie wszystką ludność miasta. Jeden z ocalałych opowiada, że w tym samym momencie przemknęła mu przez mózg myśl instynktowna, że to chyba słońce... spadło na ziemię. Drugi zaś miał wrażenie, jakby dwa meteory zderzyły się na niebie Hiroszimy.

PIORUN ŚMIERCI''

,Trwało to zaledwie sekundę. Potęga wybuchu zwaliła się na miasto i jak gdyby wściekły huragan przetoczył się po nim. Pęd powietrza zerwał dachy, rozwalił mury, na cztery strony świata rozdmuchał strzępy i kawałki ludzkiego mienia, ogromną chmurą złotawego kurzu owinął miasto, podobne w tej chwili do wijącego się w konwulsjach agonii pobojowiska...

Statystyki oficjalne podają od 90 do 100 tysięcy zabitych i od 60 do 80 tysięcy rannych i porażonych. Stanowiło to połowę ludności Hiroszimy.

Lecz na tym jeszcze nie skończyło się straszliwy skutek pierwszej bomby atomowej. Równie okropne były jej następstwa. Oto jeszcze w ciągu trzech dni po kataklizmie miasta było jednym morzem ognia. Jakakolwiek pomoc i przeciwakcja były niemożliwe. Żywioł zniszczenia szalał niepowstrzymanie. Ci zaś, którzy zdawało by się, ocaleli z katastrofy, porażeni radioaktywnością gasnęli zwolna lub pędzili przed siebie w ślepym lęku, by dogorywać do dziś w męczarniach jątrzących się bezustanku ran, w urazie psychicznym graniczącym z obłąkaniem, w anemii organizmu, który nie może odzyskać swej dawnej równowagi, albo w tragicznej ślepocie.

OPUSZCZONE MIASTO KONA ...

Paniczna trwoga przed czymś i swej okropności nieznanym powstrzymywała tych. którzy z dala widzieli eksplozję. Marły więc tysiące rannych bądź to przywalonych gruzami, bądź objętych zalewem pożarów. Daremnie szukać wody w zniszczonych kanalizacjach. znikły szpitale, rozpierzchła się policja i lekarze, potargały się wszelkie komunikacje — słowem rozprzęgło się to wszystko, co mogło by pośpieszyć z pomocą i ratunkiem.

Hiroszima — owe rozśmiane i gwarne przed kwadransem miasto— zostało pozostawione swemu tragicznemu losowi...

A zegar na ratuszu do dziś wskazuje godzinę 8 minut 15 sekund 22: — nieme ostrzeżenie dla ludzkości..

Jerzy NARWICZ.

Wybuchło czy nie wybuchło ?

ZAGADKA WŁOSKIEJ BOMBY WODOROWEJ

Przed kilku dniami pojawiła się i natychmiast została zdementowana wiadomość o dokonanym we Włoszech pomyślnym doświadczeniu z bombą wodorową. Na tle tej wiadomości i zaprzeczenia warto przytoczyć opinię monachijskiego fizyka atomowego, prof. Boppa. Oto co oświadczył :

Włoski minister obrony przyznaje, że był wybuch, ale w laboratorium i że chodziło o zwykły materiał wybuchowy. Z tego można się od biedy domyśleć, o jakie doświadczenie chodziło, mianowicie o próbę rozbicia jądra ciężkiego wodoru przy pomocy wybuchu zwykłego, silnego materiału chemicznego. Gdyby się udało na tej drodze uzyskać hel energia materiału wybuchowego otrzymałaby dodatkową ilość energii i tę można zmierzyć.

Drogi do uzyskania nowej olbrzymiej energii przez przemianę wodoru w hel szuka się od dawna. Proces ten odbywa się nieprzerwanie na słońcu przy temperaturze, przewyższającej 20 milionów stopni. Aby to samo zrobić w laboratorium, trzebaby podobnej temperatury. Na to na razie nie mamy sposobu — poza jedną możliwością i nie jest wykluczone, że tą drogą poszli Włosi.

Jeżeli bowiem doprowadzi się do eksplozji zwykłego materiału wybuchowego, stłumiwszy ekspansję energii wybuchu na zewnątrz, można w ten sposób uzyskać bardzo wysokie temperatury. I jest możliwe, że gdy wewnątrz ładunku umieści się naczyńko z wodorem, energia wybuchu może przebić osłonę elektronową jądra atomu, choć jest wątpliwe, czy rozbije samo jądro.

Okaże się to dopiero po obliczeniu, jaką ilość energii uzyskano podczas doświadczenia.

EGIPT -- KRAINA WIELKICH KONTRASTÓW

Dzisiejszym Egiptem rządzi — bez względu na zamachy stanu — oligarchia. Podstawą bogactwa kraju jest ziemia. Według spisu ludności z r. 1946 12.000 właścicieli posiadało 36 proc. uprawnej ziemi, podczas gdy 1,8 miliona drobnych chłopów miało tylko 12,8 proc. ziemi. 66 proc całej powierzchni uprawnej znajduje się w posiadaniu 6 proc. właścicieli.

Gdy ojciec Faruka, król Fuad I, wstępował na tron, miał tylko kilkaset hektarów, gdy w r. 1936 umarł, pozostawił 12.000 ha. Ile ma Faruk, okaże się po zakończeniu inwentaryzacji jego majątku.

Typowy wielki posiadacz rolny mieszka w Kairze lub Aleksandrii, a lato spędza w Europie. Majątkiem rządzą administratorzy, których jedynym zadaniem jest wycisnąć jak najwięcej dochodu.

Egipski robotnik rolny zarabia średnio 120 fr. dziennie, gdy wynajem osła kosztuje 80 fr. konia 120 fr., wielbłąda 240 fr. dziennie.

Analfabetów jest 80 proc. Wprawdzie w r. 1924 wprowadzono powszechny przymus szkolny, ale z powodu braku szkół obejmuje on tylko około 30 proc. dzieci. Natomiast jest aż 35 tys. studentów. Ponieważ są oni przeważnie w biedzie, a po zakończeniu studiów nie mają widoków na odpowiednią posadę, są żywiołem niespokojnym i podatnym na agitację komunistyczną.

Ludność Egiptu rośnie szybko — z 9,7 miliona w 1897 na przeszło 21 milionów obecnie. Ilu jest bezrobotnych — nie wie nikt. Jeśli mimo tych stosunków nie ma tam stałego wrzenia rewolucyjnego, powodem jest charakter Fellachów — wierny tradycji, konserwatywny i optymistyczny.

SPORT

Mistrzostwa szosowe Francji

W Reims-Gueux, na autostradzie, na której zwykle odbywały się wyścigi samochodowe, stanęło w niedzielę na starcie 49 kolarzy do wyścigu o tytuł szosowego mistrza Francji. Trasa wynosiła 253 km., to jest 35 razy okrążenia autostrady.

Zwyciężył Deledda w 6 godz. 42 min. 32 sek., co się równa średniej 37 km. 413 m. Drugie miejsce zdobył Baldassari, trzecie Gauthier, czwarte Varnajo, piąte Remy, szóste Molineris — wszyscy w tym samym czasie. O 10 sek. później wyścig ukończyli Lauredi i Renaud, a w 22 sek. za zwycięzcą przyjechali : na dziewiątym miejscu Mahe, na dziesiątym Desbats, na jedenastym Forlini, na dwunastym Telotte i na trzynastym Stanisław Bober.

Na dwudziestym pierwszym miejscu, w grupie 14 kolarzy, razem z Robicem i Bobet, przyjechał Cieliczka. Wyścig ukończyło 37 kolarzy.

...I WYŚCIGI LOKALNE

W Nevers odbyły się wyścigi kolarskie na trasie 220 km., o nagrodę miasteczka Monteauche. Pierwsze miejsce zajął Francuz Giguet przed Aleksandrem Sową. Trzeci był Pividori, czwarty Louis Gauthier, piąty Blusson. Podczas wyścigu kilku kolarzy stara się oderwać, co częściowo udaje się Papazianowi i Dacquay, którzy jadą sami na przestrzeni 70 km., jednak zostają dogonieni. Do dwóch największych wyczynów można zaliczyć ucieczkę Giguet, który jechał przez 90 km. sam i ukończył wyścig o 6,5 minuty przed resztą kolarzy, oraz wykazanie wspaniałej formy przez Sowę, który przebił dętkę na 30 km. od mety, mimo to zdołał dogonić resztę kolarzy, a nawet wygrać sprint na mecie.

Wyścig kolarski Paryż-Cayeux-sur-Mer, na trasie 180 km., zakończył się zwycięstwem Francuza Leguet, przed Siguenza, Bellay i Bourgeois. Piąte miejsce zajął Sitek. Wszyscy ci kolarze wjechali razem na metę.

...ORAZ MISTRZOSTWA INNYCH KRAJÓW

W Szwajcarii mistrzem szosowym został Gottfried Weilenmann. Drugie miejsce zdobył Lafranchi, trzecie Brun, czwarte Kubler — wszyscy w tym samym czasie. O minutę później wyścig ukończył Noetzli, a na dalszych miejscach przyjechali L. Weilenmann, Schaer i Zbinden.

Mistrzem Luksemburga został Goedert, drugie miejsce zdobył Kemp, trzecie Ernzer, czwarte Kirchen.

Mistrzostwo Belgii zdobył Sthils. Drugie miejsce zajął Van der Stosks, trzecie Demulder, czwarte Lerno. Na dziesiątym wyścig ukończył Oskers, na jedenastym Schotte, na trzynastym Rooseel na piętnastym Van Steenbergen, na dziewiętnastym Close, na dwudziestym Blomme.

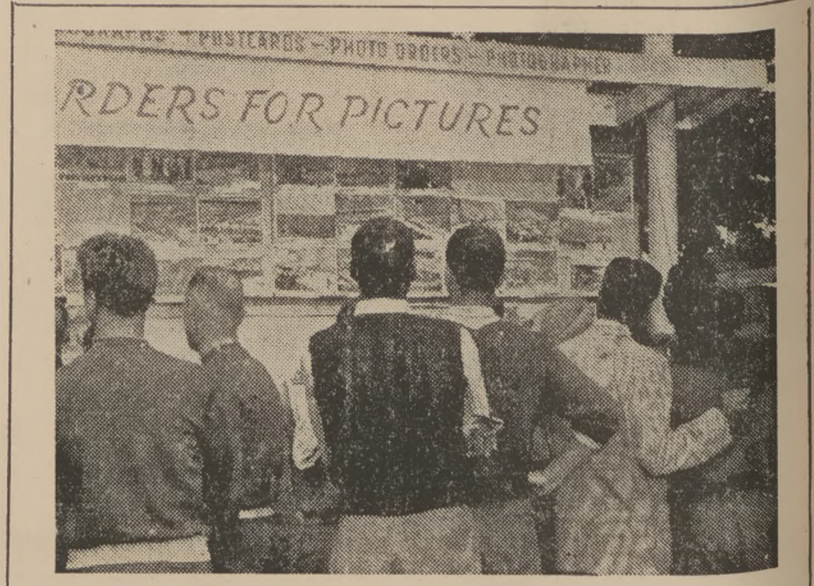
W trzecim biegu we Włoszech, który składa się na mistrzostwa szosowe tego kraju, zwyciężył Albani przed Minardi, Moresco, De Filippi, Martini i Astrua. Po trzech wyścigach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Moresco, 9 punktów, przed Minardi, 8 punktów, Bartalim, 6 punktów, Albanim, 5 punktów i Coppim, 4 punkty.

EUROPA-INDIE W HOKEJU NA TRAWIE

Na stadionie olimpijskim w Amsterdamie przy 12 tysiącach widzów Indie wygrały w hokeju na trawie z reprezentacją Europy w stosunku 5-1. Spośród Europejczyków wyróżnił się m. in. Polak Flinik.

OSTATNIE ECHA OLIMPIADY

Chociaż, jak już podawaliśmy, nie ma oficjalnej klasyfikacji państwowej Igrzysk Olimpijskich, to jednak prasa całego świata podaje klasyfikację nieoficjalną. Po zakończonej Olimpiadzie największą ilość punktów zdobyły Stany Zjednoczone, 174, na które składa się 40 medali złotych, 19 medali srebrnych i 16 brązowych. Drugie miejsce zajmuje Rosja, 140 punktów, mając 22 medale złote, 29 srebrnych i 16 brązowych. Trzecie są Węgry, 84 punkty (16 medali złotych, 10 srebrnych i 16 brązowych). Czwarta jest Szwecja, 69 punktów (po 12 medali złotych i srebrnych i 9 brązowych). Włochy zajmują piąte miejsce, mając 45 punktów (8 złotych, 9 srebrnych, 3 brązowe), a szóste Francja, 35 punktów (po 6 medali złotych i srebrnych, a 5 brązowych). Na siódmym jest Finlandia, 33 punkty, na ósmym Czechosłowacja, 35 punktów, na dziewiątym Niemcy, 27 punktów, na dziesiątym Australia, 24 punkty. Następnie idą : Szwajcaria, Japonia, Afryka Płd., Anglia, Norwegia, Jamajka, Belgia, Dania, Holandia, Iran, Argentyna, Turcja, Kanada, Jugosławia i na dwudziestym piątym miejscu jest Polska mając 7 punktów (złoty medal Chychły, srebrny Antkiewicza, i dwa brązowe Jokiela i Kocerki). Sklasyfikowanych jest ogółem 42 państwa. Te ostatnie mają po jednym punkcie.



W wiosce olimpijskiej w Helsinkach sportowcy cisnęli się do kiosku, gdzie można było nabyć pamiątkowe zdjęcia olimpijskich wyczynów sportowych.

* * *

334 zawodników amerykańskich zrezygnowało z sumy 10 dolarów przysługującej im jako dodatek na przyjęcie, ażeby zebrane pieniądze oddać młodemu studentowi fińskiemu i w ten sposób umożliwić mu kontynuowanie nauki w Stanach Zjednoczonych.

* * *

W chwili, kiedy Olimpiada dobiegała końca, do Helsinek przyjechała grupa 18 zawodników z Chin komunistycznych. Naturalnie przyjazd ich ma charakter symboliczny. Chińczycy zamieszkali w obozie Otanniemi, gdzie kwaterują Rosjanie i reprezentanci państw bloku sowieckiego. Byli oni entuzjastycznie witani przez Rosjan, a specjalnie przez Rosjanki, które Chińczyków serdecznie obejmowały. Flagę komunistyczną Chin wciągnięto na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego. Chińczycy mają na ubraniach oznaki z podobizną Mao Tse Tunga.

* * *

Holenderka Blankers-Koen, która nie powtórzyła zwycięstw odniesionych na Olimpiadzie w Londynie, oświadczyła, że wycofuje się z czynnego życia sportowego, oddając ,,berło'' królowej sprinterek, Australijce Jakson.

* * *

Wielka Brytania po raz trzeci z rzędu zdobyła na Olimpiadzie drugie miejsce w skoku wzwyż. Jest to jedyny srebrny medal Anglii w lekkiej atletyce, uzyskany na tegorocznej Olimpiadzie.

* * *

Mimo że Igrzyska Olimpijskie cieszyły się wielkim powodzeniem i stadiony gromadziły dziesiątki tysięcy widzów, Komitet Olimpijski liczy się z tym, że Olimpiada przyniesie dość duży deficyt. Chociaż stadion, na którym odbywały się zawody lekkoatletyczne był prawie zawsze pełny, to jednak na zawodach, które odbywały się przed południem, widzów było bardzo mało. Rekordowa ilość widzów, to jest ponad 70 tysięcy, zapełniła stadion tylko dwa razy : podczas otwarcia Igrzysk i w dzień biegu maratońskiego. Pozatem Finowie liczyli na przyjazd większej ilości turystów.

WYPADKI DNIA

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Tragiczny wypadek wydarzył się w samolocie lecącym z Rio de Janeiro do Montewideo. Pasażerka Maria Capaliero, żona rzymskiego bankiera, pragnęła zrobić kilka zdjęć w czasie lotu i przybliżyła się do okna. W tym samym czasie otworzyły się nagle drzwi samolotu, który wykonywał zakręt i pasażerka ciśnieniem powietrza została wyrzucona z samolotu. Zanim mąż jej zdołał się obejrzeć nieszczęśliwej już nie było i po kilkunastu sekundach zniknęła w falach oceanu.

WYŚCIG NA CMENTARZ

Pod Bochum dwa samochody osobowe usiłowały wyprzedzić na autostradzie samochód ciężarowy i wpadły na siebie tak że oba znalazły się w rowie przydrożnym. Bilans tych wyścigów był smutny, gdyż spod szczątków pojazdów wydobyto trzy trupy a trzy osoby w stanie beznadziejnym przewieziono do najbliższego szpitala.

UKARANE NIEDBALSTWO

Ub. roku czworo dzieci, przebywających na koloniach letnich nad Loirą, utonęło w rzece. Odpowiedzialny za ową kolonię letnią był R. Prieur, który obecnie stanął przed sądem oskarżony o niedbalstwo i nierozmyślne spowodowanie śmierci dzieci. Skazany został na rok więzienia oraz na zapłacenie 1.600.000 fr. odszkodowania rodzinom nieszczęśliwych dzieci.

POLICJA LUDOWA ZABIŁA STRAŻNIKA

Bawarski strażnik graniczny został zabity na terytorium Bawarii przez dwu policjantów ludowych z Niemiec wschodnich którzy — jak wykazało dochodzenie — po dokonaniu zabójstwa przeciągnęli ciało strażnika aż do granicy.

SKAZANIE BANDYTY

Sąd w Bologne skazał znanego bandytę włoskiego Paolo Casaroli na dożywotnie więzienie. Skazanemu, który liczy 25 lat, udowodniono popełnienie 22 napadów i grabieży.

SAMOLOT ZAPALIŁ SIĘ

Samolot amerykańskiej marynarki zapalił się w powietrzu i spadł na ziemię w okolicy Denver w Ameryce. Trzech żołnierzy należących do załogi wyskoczyło na spadochronach z palącego się samolotu i wylądowało szczęśliwie na ziemi. Doznali oni ciężkich poparzeń i zostali przewiezieni niezwłocznie do szpitala.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

SAMOLOT DLA KRÓLA ARABII

Amerykańskie towarzystwo budowy samolotów «Transocean», buduje specjalny czterosilnikowy samolot typu «DC-4» przeznaczony dla króla Arabii saudyckiej Ibn Sauda. W samolocie ustawiony będzie tron królewski, który można podnosić zależnie od potrzeby, tak by dominował nad 18-tu fotelami ustawionymi dookoła tronu. W samolocie urządzona będzie również komnata królewska z całym wschodnim przepychem. Towarzystwo zamierza skończyć prace przy samolocie tak,, by król wziąć mógł udział w pielgrzymce do Mekki.

UTAJONE CZYNNIKI DZIEDZICZNOŚCI

Jak dalece skomplikowaną sprawą jest życie i rządzące nim prawa, może najwyraźniej widzi się w nauce o dziedziczności. Każdy postęp w tej dziedzinie rozszerza horyzonty o nowe zawrotne pola badań i nowe zagadki.

Do niedawna wiedziano, że istnieją czynniki dziedziczności czyli geny, decydujące np. o kształcie nosa lub barwie oczu. Dziś wiadomo, że w tych samych chromozomach są również «utajone czynniki dziedziczności», przenoszące się z rodziców na potomstwo, ale uzewnętrzniające się u potomstwa tylko wówczas, gdy posiadają je oboje rodzice.

I tak np. może występować jako czynnik skłonność do lekkiego zniekształcenia palców. Jeśli występuje u ojca i matki, dziecko rodzi się kaleką bez palców. Dlatego eugenetycy stale ostrzegają przed małżeństwami między bliskimi krewnymi. Mogą oni bowiem łatwiej, niż ludzie obcy sobie, posiadać te same utajone czynniki dziedziczności, które zdwajają się i prowadzą do fatalnych następstw u dzieci. Istnieje np. utajony czynnik, polegający na zakłóceniu kwasowej przemiany materii w organiźmie. Jeśli posiadają go oboje rodzice, sami zresztą zupełnie zdrowi, u dziecka występuje skłonność do wrzodów w systemie nerwowym, prowadząca do zupełnego kalectwa.

Nie ma sposobu stwierdzenia, czy chromozomach danego człowieka znajduje się utajony czynnik dziedziczenia. Nie wiadomo również, na jakiej drodze powstaje. Przypuszczalnie, pomijając uszkodzenia komórek np. promieniami Rentgena, są to następstwa mutacji, zachodzącej samorzutnie i średnio w jednej na 20 komórek. Większość tych mutacji wyraża się wpływem degeneracyjnym.

BAZY AMERYKAŃSKIE W JAPONII

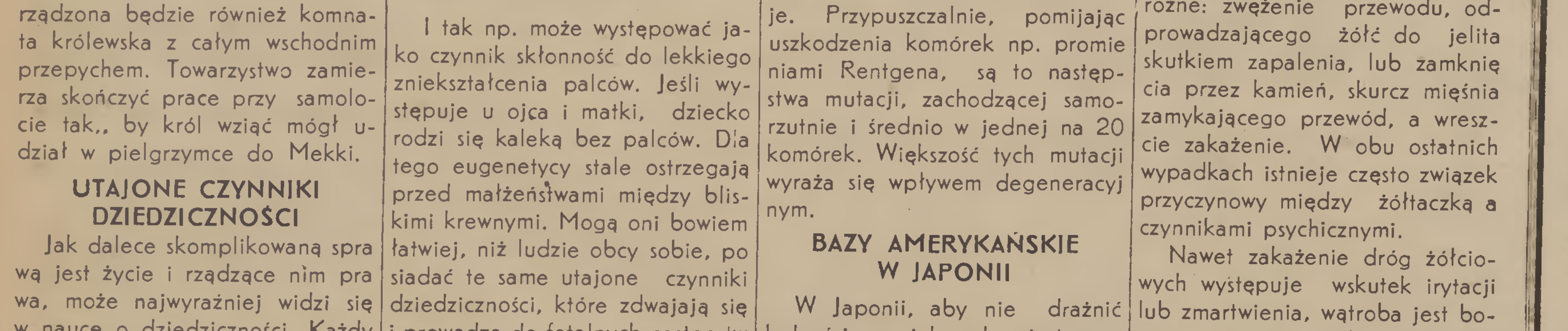
W Japonii, aby nie drażnić ludności, z większych miast usunięto oddziały wojska amerykańskiego, natomiast bazy powietrzne i morskie i powietrzne utrzymuje się i wzmacnia, co potrwa tak długo, aż Japonia będzie zdolna do obrony własnymi siłami.

Najgęstsza sieć baz występuje w najbardziej zagrożonych częściach Japonii — na północnym cyplu i południowym. Poza lotniskami i umocnionymi portami są liczne poligony dla wojska i magazyny. Zanim Japonia będzie dość silną by przejąć te urządzenia, upłynie jeszcze dobrych kilka lat.

PRZYCZYNY ŻÓŁTACZKI

Przyczyny żółtaczki mogą być różne: zwężenie przewodu, odprowadzającego żółć do jelita skutkiem zapalenia, lub zamknięcia przez kamień, skurcz mięśnia zamykającego przewód, a wreszcie zakażenie. W obu ostatnich wypadkach istnieje często związek przyczynowy między żółtaczką a czynnikami psychicznymi.

Nawet zakażenie dróg żółciowych występuje wskutek irytacji lub zmartwienia, wątroba jest bowiem ogromnie czułym organem, a virus powodujący zakażenie jest bezsilny wobec naturalnych sił obronnych organizmu. Do głosu dochodzi dopiero wtedy, gdy siły te przejściowo zmniejszyły się, co znów wiąże się ze stanem duchowym człowieka.



PRZEDSTAWICIELSTWA ,,SŁOWA POLSKIEGO'':

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-André, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd. London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8,6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., połrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B Galas, Schorsmolenstraat. 9. Breda
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld.. kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń



PRZED SĄDEM

Przed zezowatym sędzią staje rzędem trzech świadków. Sędzia zwraca się do pierwszego i pyta go :

— Jak się pan nazywa ?

—Pawłowski — powiada drugi.

— Nie pana pytałem — irytuje się sędzia.

— Ale ja nic nie mówiłem — żachnął się trzeci świadek.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques